

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.  
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,  
kwartalnie 4 Mk. 40 fen.

## Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Frywarska 18.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Grubsze: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawa (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Białymostku

## Gospodarcze skutki wojny w Rosji.

Gdy wojna wybuchła i wywóz został przecięty, nie wiadomo w Rosji, co począł z wielkimi zapasami zboża, masła, jaj i t. d. Najprzód nastąpiła gwałtowna zniżka cen. Wkrótce potem zmienił się obraz i już z końcem 1914 roku ceny towarów na 62 rynkach wewnętrznych stały przeciętnie o 21,2% wyżej, niż z końcem roku 1913. Lecz nie przywiązywano do tego wagi; wierzono, że Rosja jest bogatą w środki żywności i że wielkie ich zapasy są zapewne gdzieś zamagazynowane, chociaż na razie wskutek dezorganizowanej komunikacji są dla konsumenta niedostępne. „U nas — pisze znany rosyjski ekonomista Pieszechonow w 3 zeszytach „Russkija Zapiski” z b. r. — z początku wojny chwalono się tem, że wojny wcale nie czujemy... I długi czas nikt nie chciał zrozumieć, skąd pochodzą braki, zwalano je na karb zastój w komunikacji, oraz na karb spekulacji”.

Ale drożyzna stawała się coraz większą, wyrosła do rozmiarów katastrofy narodowej. Z końcem 1915 roku nawet na tych wewnętrznych rynkach, które mało ucierpiały wskutek złej komunikacji, ceny towarów były o 79,2% większe, niż z końcem 1913; nawet pszenica była droższa o 62,2%, a żyto o 78,5%. Ogólne zaś i nieprzyjemne nastąpiło zdziwienie w ostatnich miesiącach, gdy zaczęto odczuwać absolutny brak niektórych artykułów, zwłaszcza mięsa i masła.

Nie było w tem jednak nic dziwnego. Rosja wywozi wprawdzie znaczne ilości zboża, ale tylko dlatego, że jej własna ludność bardzo źle się odżywia. Ostatnie lata były bardzo nieurodzajne. I tak instytut rolniczy w Rzymie oblicza, że produkcja pszenicy w Rosji w r. 1915 wyniosła 231,9 mil. centn. metr., podczas gdy własne zapotrzebowanie Rosji co do pszenicy wynosi 242,8 mil. Zbiory bieżącego roku zapowiadają się jeszcze szczuplej, ponieważ uprawa zboża była znacznie zredukowana. I tak niedawno rosyjskie ministerium rolnictwa doniosło, że w południowo-wschodniej Rosji, tym głównym spicherzu zboża, przestrzeń zajęta pod uprawę oziminy zmniejszona o 20 — 50%, gdzieś indziej o 75%, wskutek braku robotników, bydła i ziarna. „Niema mowy o tem, żeby jara zasiewy wyrównały tę liczbę” — pisze rosyjski publicysta Petriszczew w tym samym numerze „Russkija Zapiski”.

O wiele gorzej rzecz się ma z hodowlą bydła w Rosji. Dnia 18 lutego b. r. zakomunikował minister rolnictwa w Dumie, że w pierwszym roku wojny Rosja spożyła 14 mil. sztuk bydła, podczas gdy normalny roczny przyrost wynosi 9 mil. Oprócz tego wskutek opróżnienia Polski i Litwy, stracono około 4 mil. sztuk, tak, że cały stan bydła w pierwszym roku wojny spadł z 52 na 43 miliony.

Na zapytanie, czemu przypisać tę tak stosunkowo wielką konsumpcję mięsa, odpowiadają następujące doniesienia dziennikarskie. I tak „Nowoje Wremia” z 18 stycznia b. r. donosi:

„Na wiosnę 1914 r. zakupił rząd ogromne partie bydła i kazał liwerantom karmić je przez zimę. Z bydlęm źle się obchodzono i mnóstwo sztuk padło. Ponieważ liweranci wymówili sobie, że za niektóre epidemie bydła nie będą odpowiedzialni, nagle bydło właśnie na te epidemie zachorowało”. Zresztą w rzeczywistości rząd musiał to bydło powtórnie u liwerantów zakupić.

„Russkija Wiedomosti” z 18 lutego b. r. donosiły ze Smoleńska: „Z końcem stycznia zarządzono trzecią rekwizycję bydła. Nie można sobie wyobrazić gorszej pory, gdyż kro-

wy wtedy właśnie się ocielają. W ten sposób ginie, lub marnieje cały przychówek, i zmniejszają się zapasy mleka”.

To samo pismo donosi, że chłopci wolą dlatego sprzedawać bydło spekulantom za połowę ceny, zamiast je oddawać komisjom rekwizycyjnym. Takie wiadomości spotyka się w prasie rosyjskiej dość często. I tak np. można by nie wątpić, że przy takiej konsumpcji bydła nie powinno brakować skóry. Tymczasem, jak słychać, żołnierze mają dostawać trzewiki z lyka. „Riecz” zaś donosi, że ogromne ilości skóry w Omsku gniją i nie mogą być przewiezione do Rosji z powodu braku wagonów. Tak samo gniją ogromne zapasy mięsa, nie przetransportowanego na czas.

Gospodarcze straty Rosji wskutek wojny są wśród takich okoliczności o wiele większe, niż te, które się wyrażają w cyfrach bezpośrednich wydatków wojennych. Ale już i te cyfry są ogromne. Według oświadczenia ministra skarbu z dnia 2 marca b. r. w Radzie państwa, wydatki wojenne wynoszą dziennie 31,5 mil. rubli. Ogólne rozchody roku 1916 preliminowano na 15,25 miliardów rubli, a dochody na 2,9 miliardów. Rosyjski dług państwowy, który od roku 1914 do końca 1915 roku wzrósł z 8,8 na 17,8 miliardów, z końcem 1916 roku według tego preliminarza osiągnie 30,2 miliardów; oprocentowanie długów, które w roku 1914 wynosiło 402 miliony, w roku 1916 wyniesie jeszcze więcej. Samo oprocentowanie pochłonie prawie wszystkie dochody z podatków pośrednich i bezpośrednich, które w roku 1913 dały 980 milionów, a w roku 1916 po kilkakrotnym podwyższeniu dawnych podatków i wprowadzeniu szeregu nowych przyniesie mają 1,407 milionów.

Gdy się to oprocentowanie rozłoży na liczbę ludności, otrzyma się cyfra na pozór drobna. Lecz taka metoda obrachunku jest błędna. W ten sposób można wyrachować, że Chiny łatwo mogą wytrzymać największy dług państwowy. W rzeczywistości nawet według oświadczeń ministra rolnictwa wynosi roczny normalny dochód z pracy w Rosji 15 miliardów rubli, z czego jednak zaoszczędzić można najwyżej 2,5 miliardów rubli (w Niemczech około 3,5 miliardów rubli), tak, że już wojna dotychczasowa, to jest dwuletnia, zmniejszy oszczędności co najmniej 7 lat, to znaczy, że nawet gdyby wszystkich oszczędności użyto na pokrycie kosztów wojennych, musi minąć 7 lat, aby luki zapełnić.

Gdy się zarazem zauważy, że przytem upadek wartości pieniądza szybko wzbogaconym spekulantom i innym warstwom ludności daje pochoch do bezmyślnego marnotrawstwa, trudno nie zgodzić się na taką konkluzję Pieszechonowa:

„Jak oblężeni zapaliliśmy świecę z obu końców. Nasz narodowy kapitał — zresztą i tak skromny — niszczy na teatrach wojny, roztopia się pod gorącym technieniem wojny poza frontem, nawet w najodleglejszych okolicach. I pytanie, co kraj uczyni, gdy znajdzie się w tem położeniu, co ów chłop Uspieńskiego z „czwartą częścią konia”...

Oczywiście Rosja ma przed sobą przyszłość gospodarczą, ale podczas gdy na podźwignięcie się z pod skutków wojny japońskiej potrzebowała 6 lat, teraz czas ten będzie o wiele dłuższy.

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 10 lipca. — Główna kwatery donosi 9-go lipca:

Na froncie Iraku i w Persji zmian żadnych.

Na froncie kaukaskim na prawem skrzydle nie zaszło nic szczególnego, pominąwszy utarczki oddziałów wywiadczych. Atak niemiecki na odcinek centrum odparto z

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11-go lipca:

### Wschodni teren walk:

Na froncie od wybrzeża do Pińska nie zaszło nic godnego uwagi.

Pod Pińskiem spokój. Twierdzenie Rosyan o opuszczeniu przez nas Pińska jest czystym wymysłem.

Przeciwko linii Stochodu nacierał nieprzyjaciół w wielu miejscach bezskutecznie, wprowadzając większe siły pod Czerwiszczami, Hulewiczami, Korsyniami, Janówką i po obydwóch stronach linii kolejowej Kowel — Równo. Pod Hulewiczami został on odrzucony, drogą silnego przeciwataku, poza swoje stanowiska. Stracił on w tych walkach 700 jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Nasze eskadry lotnicze obrzuciły obficie bombami punkty wyładowania wojska pod Horodzieją (linia Baranowice — Mińsk) i powtórzyły swe natarcia na rosyjskie umocnienia ziemne nad Stochodem.

W walce powietrznej zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski pod Woroneżą (na zachód od Cyryna), drugi zaś — na zachód od Okońska.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Przy armii generała hr. v. Bothmera oddział strzelców stoczył pomyślną walkę na południe od lasu Burkanowskiego i przyprowadził kilka tuzinów jeńców.

### Zachodni teren walk:

Między Ancre i Somme Anglicy wyprowadzili po południu na szerokim froncie duże siły do ataku, po obydwóch stronach drogi Bapaume — Albert. Na północny - zachód od drogi ogień nasz rozproszył ich, zanim doszło do walki z blizką.

Powstrzymane przez nieprzyjaciela próby odbicia nam lasku Trones zostały zniweczone, przyczem wzięliśmy około 100 jeńców i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie i krwawe straty.

Na południe od Somme natarcie murzynów francuskich na wyżynę La Maisonette przyjęliśmy huraganowym ogniem. Pojedynczy murzyni, którzy dotarli do naszych linii polegali pod bagnietami niemieckimi lub poszli do niewoli.

Podczas kontrataku na Barleux, o czem doniesiono wczoraj, w ręku naszym pozostało 5-ciu oficerów i 147 żołnierzy, wziętych do niewoli.

Działalność artylerii w całym odcinku bojowym była znaczna. Nasz ogień oskrzydlaający zniweczył wszelkie zamiary nieprzyjaciela przejścia do ataku między Belloy a Soyecourt.

W okręgu Mezy odbywały się ożywione walki artyleryjskie.

Reszta frontu była miejscami widownią wzmożonego ognia i wielokrotnych bezskutecznych nieprzyjacielskich ataków gazowych.

Oddziały wywiadowcze i patroli naszego przeciwnika wykazywały wielką ruchliwość. Odparto je wszędzie.

Pod Lintrey (Loiaryngia) oddział niemiecki wtargnął, po skutecznym wybuchu, do silnie uszkodzonego stanowiska francuskiego i wziął 60-ciu jeńców. Również na południe od Lusse pewien patrol przyprowadził jeńców.

Przy nader ożywionej działalności lotniczej doszło do licznych walk powietrznych, w których nieprzyjaciół stracił nad Somme i na zachód od Bouzieres po jednym samolocie. Nadto ogniem działowym zestrzelono dwupłatowiec angielski pod Courelette (na drodze Bapaume — Albert)

### Balkański teren walk:

Sytuacja nie uległa zmianie.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 11-go lipca:

### Rosyjski teren walk.

Na Bukowinie nie wydarzyło się nic szczególnego. Pod miejscowością Zebie nad Czeremoszem wojska nasze odparły ataki rosyjskie. Dalej na północy aż do gońnego Stochodu, za wyjątkiem pomyślnych przedsięwzięć naszych oddziałów górnych, trwa przerwa w walkach.

Pod Sokulem zalałamy się przed naszymi przeszkodami przeważające ataki rosyjskie. Nieprzyjaciół trudził się daremnie powstrzymać za pomocą ognia swojej artylerii i karabinów maszynowych uciekające z powrotem masy.

Pod Hulewiczami nad Stochodem nieprzyjaciół odrzucony został przez siły niemieckie i austriacko - węgierskie po zaciętych i zmiennych walkach.

Także i rozmaite inne natarcia, które nieprzyjacieli wykonał w odcinku Stochodu, zupełnie się nie powiodły.

### Włoski teren walk:

Wczoraj nie toczyły się żadne walki o większym znaczeniu.

Liczni dezertersi nieprzyjacielscy potwierdzają wyjątkowo ciężkie straty Włochów poniesione podczas ataków w okolicy na wschód od Cima Dievi.

Nasze latawce morskie obrzucili obficie bombami urządzenia wojskowe i dworzec kolejowy w Latisana, wzniesiono wielkie pożary.

W Judykaryi lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Tione.

### Albański teren walk:

Oprócz starć nad dolną Vojsą nie ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
von Hoefler  
Feldmarszałek - porucznik.

wielkimi dla Rosyan stratami; wzięliśmy 35 jeńców. Na lewym skrzydle odparto całkowicie słabe ataki nieprzyjacielskie.

Pozatem nie zaszło nic nowego.

### Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 11 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 10-go lipca po poł.:  
Front zachodni: Ofensywa dzielnych wojsk generała Lesza kontynuowana jest w dalszym ciągu w kierunku dolnego Stochodu. Nieprzyjacieli cofa się w wielkim nieładzie.

Na południu od drogi żelaznej Sarny — Kowel zdobyliśmy w ciągu walki wsie: Hulewice (4 km. na południe od linii kolejowej i Kaszówkę (16 km. na południu od tejże drogi), dalej na południu w okolicy wsi Arsenowice (8 km. na północ od Sokula) i Duchez (3 km. na zachodzie od Sokula) szerzą się pożary.

Wczoraj, wśród dalszych zaciętych walk, nasze dzielne wojska generała Leczyckiego obsadziły w Galicy południowej ważny węzły punkt kolejowy, Delatyn.

W Pińsku, który opuszczony został przez nieprzyjaciela zabraliśmy wojskowy skład amunicji, przeważnie stalowe tarcze ochronne, granaty ręczne, naboje i drut kolczasty.

W odcinku wschodnio - północno - zachodnim od Baranowicz trwają zacięte walki przeciwko nieprzyjacielowi, który z ogromną zaciętością stawia opór.

Front kaukaski. W nocy z 7 na 8 lipca w okolicy na zachód od Platony odparliśmy ogniem naszym ataki tureckie.

Na zachodzie od miasta Erzerum wojska nasze zdobyły cały szereg stanowisk tureckich i wzięły przytem do niewoli 67 oficerów, w tem 2 dowodzących pułkami i kierownika batalionu, oraz 788 żołnierzy, zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i 1 armatę.

Uwaga Biura Wolfa: Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, wiadomość o zajęciu Pińska przez Rosyan jest zmyśloną.

Petersburg, 10 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 10 lipca wieczorem:

Front zachodni: Na Bukowinie, na zachodzie od Kimpolung odpędziliśmy nieprzyjaciela, który pozostawił na placu wielu zabitych, około wsi Fundul — Moldowi (13 km. na zachodzie od Kimpolung) i Valaputna (14 km. na południowym - zachodzie od Kimpolung) i wzięliśmy do niewoli 7 oficerów i 350 żołnierzy.

Według dokładnych obliczeń armia generała Leczyckiego wzięła do niewoli od 23-go czerwca do 7 lipca 674 oficerów i 30.875 żołnierzy, oraz zdobyła 18 dział, 100 karabinów maszynowych i 14 wozów amunicyjnych.

Na pozostałym froncie nie znamienne.

Morze Czarne: Nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła bez uprzedniego ostrzeżenia okręt szpitalny „Uperiope”, który nosił na sobie wszystkie oznaki. 7 osób zatonęło, pozostałe zdołały się uratować.

Front kaukaski: W przebiegu walk na zachód od Erzerumu jedna z naszych kolumn wzięła do niewoli 60 oficerów, w tem 4 lekarzy pułkowych, oraz 1050 szeregowców i zdobyła moc broni, naboje i innego materiału pionierskiego.

### Komunikat francuskie.

Paryż, 11 lipca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 10-go lipca po południu:

Na południu od Somme wyzyskując swe postępy zdobyli Francuzi w ciągu nocy linie rowów w okolicy Barleux pomiędzy wsią Hamaux a La Maisonette. Liczba wziętych wczoraj i w ciągu nocy w odcinku tym nieraznych jeńców wynosi 950.

Na północy od Somme noc minęła spokojnie.

W Szampanii na południowym - wschodzie i na zachodzie od Tahure stoczono dwie potyczki. Francuzi zdobyli nadto okopy niemieckie na zachodzie od Butte le Mesnil, umocnili je na froncie długości 500 metrów i wzięli pewną liczbę jeńców.

W Argonaach pod Cour de Paris wywiadowczy oddział francuski wtargnął do okopu niemieckiego i zburzył go granatami ręcznymi.

Na froncie na północ od Verdun utrzymuje się wymiana strzałów w okolicy Chataucourt, Fleury i La Laufre.

Na północnym - zachodzie od Fleury rozproszono silny patrol niemiecki granatami ręcznymi.

W Wozech natarły oddziały niemieckie na stanowiska francuskie w okolicy Chapelotte w pięciu rozmaitych miejscach. Dostały się jednak w oskrzydlający ogień karabinów maszynowych i zostały całkowicie odparte.

Paryż, 11 lipca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 10-go lipca wieczorem:

Na północy od Somme dzień minął spokojnie.

Na południu od Somme uczyniliśmy w ciągu dnia pewne postępy w okolicy Biaches i Barleux, oraz na skraju tej wsi.

Na granicy Biaches zdobyliśmy mały szaniec niemiecki, gdzie się jeszcze utrzymał niewielki oddział nieprzyjacielski. Wzięliśmy tu 113 jeńców, w tem 10 oficerów.

Na południowy - wschód od Biaches w świetnym ataku poprowadzonym na panującą nad rzeką wyżynę 97, odebraliśmy ją, aczkolwiek była mocno przez nieprzyjaciela obsadzona. Podobnie zdobyliśmy folwark La Maisonette, oraz laszek położony na północ od tego folwarku. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie stawiały jeszcze opór na skraju tego lasku.

Na froncie na północ od Verdun artyleria nieprzyjacielska silnie zwalczana przez naszą, ostrzeliwała z niezmiernym ożywieniem okolicę Froide Terre, Fleury i laszek Fumin.

Z reszty frontu niema nic szczególnego do doniesienia.

### Komunikat belgijski.

Le Havre, 10 lipca. — Główna kwatera donosi 9-go lipca:

Bardzo ożywiona działalność artylerii na rozmaitych odcinkach frontu belgijskiego.

W okolicy Dixmuiden na wielu punktach zmuszono do milczenia baterie niemieckie.

Ogień niszczący skierowany z powodzeniem na roboty nieprzyjacielskie na wschodzie od Steenstraete, który ponownie został podjęty, doprowadził do gwałtownej odpowiedzi i wywołał walkę za pomocą przyrządów do rzucania bomb, która rozwinęła się na naszą korzyść.

### Komunikat angielski.

Londyn, 11 lipca. — Główna kwatera donosi 10 lipca wieczorem:

Po szóstym z rzędu rozpaczliwym ataku Niemcy zdołali wtargnąć do lasu Trones za cenę najcięższych strat. Dalej na zachód toczy się jeszcze walka o laszek. Zyskaliśmy na terenie w pobliżu lasku Mamete, gdzie obrońcy nieprzyjacielska stawiała naszym wysiłkom jaknajcięższy opór. Zyskaliśmy na terenie również na wschód od Orvilles i La Boiselle.

### Komunikat włoski.

Rzym, 10 lipca. — Główna kwatera donosi 9 lipca:

Z basenu doliny górnego biegu Astachu donoszą o postępach piechoty naszej w kotlinie Malino i wzdłuż Astachu.

Pod Forni zbieramy broń, amunicję i porzucony przez nieprzyjaciela materiał wojenny.

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin gęsta mgła przeszkodziła wczoraj akcyi artylerii.

W odcinku frontu dalej na północ zdobyliśmy szturmem oszańcowania nieprzyjacielskie na północ od Monte Chiesa i zawładnęliśmy Col Agnella. Zabraliśmy 40 jeńców.

W dolinie górnego biegu Campella wojska nasze zajęły Col San Giovanni.

Wzdłuż frontu Isonzo artyleria nieprzyjacielska ujawniła działalność przeważnie w odcinkach Tolmeinu i Plawy, oraz na wzgórzach na północny zachód od Gorycy. Wszędzie zwalczala ją artyleria nasza.

W okolicy Montalone w nocy na 8 lipca odparliśmy dwie nowe próby zataków nieprzyjacielskich na stanowiska niedawno przez nas zdobyte.

### Urząd wojenny do spraw żywnościowych.

Berlin, 11 lipca. (T. wł.). — Gazeta „Nachrichten fuer Ernahrungsfragen“ podaje skład zarządu i rady urzędu wojennego do spraw żywnościowych. Zarząd stanowią: prezes hrabia Babocki i jego zastępca v. Oppen, oraz 10 członków. Rada składa się z przedstawicieli wielkich i mniejszych miast, niższych władz administracyjnych, gmin wiejskich, rolnictwa, przemysłu i handlu, zarówno w osobach przedstawicieli z wyboru, jak również w osobach umyślnie mianowanych poszczególnych członków. Rada liczy 62 członków ze wszystkich części Rzeszy niemieckiej w tej liczbie 3 kobiety. Prócz tego utworzono radę kobiet, do której prócz 3 wyżej wymienionych należą jeszcze 22 kobiety. Pierwsze plenarne posiedzenie rady wyznaczono na dzisiaj, zaś pierwsze posiedzenie rady kobiet na 12 lipca.

### Niemiecka łódź podwodna w Baltimore.

Sztokholm, 11 lipca. (T. wł.). — Z Londynu donoszą, iż w Baltimore wyładowała niemiecka handlowa łódź podwodna „Deutschland“, wioząca nader cenny ładunek, złożony przeważnie z barwników. W pobliżu wybrzeża uchodzić on musiał przed pościgiem krążowników angielskich i francuskich, co opóźniło jej przybycie. Już od dość dawna w prasie angielskiej pojawiały się wzmianki o wznowieniu przez Niemców komunikacji transoceanicznej przy pomocy łodzi podwodnych nowego typu, przy czem prasa angielska objawiała znaczne zaniepokojenie wobec dalszego rozwoju tego nowego wynalazku. Fakt, o którym doniesiono obecnie, dowodzi, iż dane prasy angielskiej nie były przesadzone, i otwiera zupełnie nowe widoki na przyszłość.

### „Deutschland“ u wybrzeża Ameryki.

Baltimore, 11 lipca. (T. wł.). — Przybyła tutaj niemiecka łódź podwodna „Deutschland“ obstaruje przy tem, iż jest nieuzbrojonym okrętem handlowym. Ładunek jej, konsygnowany u Schumachera et Co., agentów Lloydów północno - niemieckiego, stanowią barwnik i środki lecznicze. Lake, kasyer „Lake torpedo et Co“ w Brigdeport (Connecticut) zamierza wytoczyć proces o rzekome przywłaszczenie patentu. Oficerowie „Deutschland“ zaprzeczają, jakoby łódź podwodna miała być ściągana przez nieprzyjacielskie okręty wojenne. Jeden ze skunerów, pełniący służbę u wybrzeża, udał się za „Deutschland“ do zatoki Chesapeake. Donoszą, iż łódź ma być oddana pod nadzór.

Londyn, 11 lipca. (T. wł.). — Według doniesienia gazety „Central News“, przybycie łodzi w Waszyngtonie uważają za ostrzeżenie, iż Ameryka nie leży poza polem działania niemieckich łodzi podwodnych. Hrabia Bernstorff zapewnia, iż „Deutschland“ jest okrętem handlowym. Łódź podwodna większą część podróży przebyła po powierzchni morza, a zaledwie 1800 mil przeplęła pod wodą. Spodziewane jest przybycie innych jeszcze łodzi podwodnych.

### Stosunki handlowe z Ameryką.

Baltimore, 11 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Łódź podwodna „Deutschland“, przebywszy 4,000 mil oceanem, zarzuciła wczoraj kotwicę poniżej Baltimore. Pod osłoną ciemności łódź przemknęła się pomiędzy przylądkiem Charles i Henry. „Deutschland“, zawiąawszy o własnych siłach do zatoki, wywiesiła flagę niemiecką. Pilot opowiedział, iż oficerowie wraz z załogą liczą ogółem 30 ludzi i posiadają mundury niemieckiej marynarki handlowej. Pilot komunikuje następnie, iż według oznajmienia kapitana łodzi podwodnej, celem wyprawy „Deutschland“ ma być nawiązanie stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi. Gdy zawartość łodzi będzie już wyładowana, łódź otrzyma ładunek niklu i kaurczuku. W myśl postanowienia władz portowych, załoga ma pozostać na pokładzie. Długość łodzi wynosi 315 stóp, a szerokość 30; poruszana jest przez dwa motory Diesla.

### Szczegóły podróży „Deutschland“.

Amsterdam, 11 lipca. (T. wł.). — Według jednej z gazet tutejszych, „Times“ donosi z Nowego-Jorku, iż „Deutschland“ posiada 791 ton pojemności brutto i 717 netto. Łódź opuściła Bremę w dniu 10 czerwca, przed 9 dniami dotarła do Helgolandu, poczem wyruszyła w dalszą drogę.

### Wymiana depesz.

Berlin, 11 lipca. (T. wł.). — Prezes sejmiku pruskiego otrzymał dziś następującą depeszę: „Pierwsza niemiecka handlowa łódź podwodna „Deutschland“, należąca do naszego Towarzystwa żegluga, przybyła szczęśliwie, jak doniósł telegraf iskrowy, do Ameryki z ładunkiem barwników i nabrawszy surowców, udała się w drogę powrotną.

Alfred Löhman,

przewodniczący rady nadzorczej niemieckiego Towarzystwa żegluga po oceanie w Bremie“.

Na depeszę tę wysłana została następująca odpowiedź:

„Z powodu uprzejmie zakomunikowanego mi tryumfu niemieckiej sztuki budowania okrętów, który osiągnęło niemieckie Towarzystwo żegluga po oceanie, przesyłam w imieniu własnym i Sejmu pruskiego najserdeczniejsze życzenia. Oby „Deutschland“ i „Bremen“ nie tylko szczęśliwie wróciły do kraju, ale oby po tej najnowszej zdobyczy wynalazczości niemiecka święciła w przyszłości dalsze, równie świetne tryumfy.

Dr. hr. Schwerin-Löwitz,  
przewodniczący Sejmu pruskiego.

### Głosy prasy holenderskiej.

Rotterdam, 11 lipca. (T. wł.). — Przybycie do Baltimore wielkiego transportowca podwodnego „Deutschland“ stało się sensacją dnia. Depesza otrzymana przez Biuro Reutera z Baltimore donosi: Podwodny statek pocztowy, przebywszy 4100 mil oceanem, w dniu 7 lipca zarzucił kotwicę w Baltimore. Pod osłoną ciemności łódź podwodna przemknęła się pomiędzy przylądkiem Charles i Henry, a rano przy pomocy syreny dała znać, iż żąda pilota. Zwróciło to uwagę holownika „Timmins“, który już od 14 dni czuwał nieustannie, by łódź podwodna wprowadzić do portu. „Deutschland“, wymijając przylądki, nie posiadała żadnej flagi, wywiesiła natomiast niemiecką flagę handlową, wjechałszy o siłę własnych maszyn do zatoki Chesapeake. Według orzeczenia pilota, kapitan, oficerowie i cała załoga posiadała zwykłe uniformy niemieckiej marynarki handlowej. Pozostaną oni na pokładzie, dopóki władze portowe nie wiedzą okrętu. Jakkolwiek łódź podwodna konsygnowana jest do agentów Lloydów Północno-niemieckiego, firmy Schuhmacher & Co, to jednak ładunek jej przeznaczony jest dla Eastern Forwarding Co, którą założono niedawno w Baltimore podobno wyłącznie dla transportów podwodnych. Członek towarzystwa Schuhmacher & Co, H. H. Hilken, zapewnił, iż „Deutschland“ wysłana została jedynie w celach handlowych.

### Protest.

Waszyngton, 11 lipca. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi, iż z powodu pobytu łodzi „Deutschland“, wniesiony zostanie protest do departamentu państwowego, jeżeli okaże się, że okręt ten może być zaliczony w jakikolwiek sposób do marynarki niemieckiej.

### Niebezpieczeństwo głodowe w Rosji.

Wiedeń, 11 lipca. (T. wł.). — Pisma rosyjskie zajmują się sprawą niebezpieczeństwa głodu. Z rozmaitych stron odzywają się żądania, by stosowanie pokarmów roślinnych zostało nakazane przez prawo.

### Ekha konferencyi paryskiej.

Wiedeń, 11 lipca. (T. wł.). — „Dziś“ pisze: uchwały paryskiej konferencyi gospodarczej są nie do urzeczywistnienia i mogą przynieść korzyść jedynie Anglii. Profesor petersburski, Sobolew, dowodzi: Po wojnie Rosya będzie bezwarunkowo musiała podjąć stosunki handlowe z państwami centralnymi.

### Doniesienie generała Haigha.

Londyn, 11 lipca. (T. wł.). — Generał Haigh donosi pod datą 10 lipca: Wczoraj o godz. wiecz. Niemcy wykonały dwa energiczne ataki na las w Trones. Pierwszy z nich odparto, podczas drugiego Niemcy wtargnęli do południowej jego części, zostali jednak niezwłocznie wyparci z lasu. Przedsiębrany później jeszcze jeden gwałtowny atak rozehwał się zupełnie. Nieprzyjacieli w atakach tych poniosł dotkliwe straty. W innych punktach odnieśliśmy korzyści. Na północny zachód od Contalmaison obsadziliśmy niewielki folwark i zdobyliśmy trzy działa. Dziś rano wzięliśmy do niewoli kilkaset ludzi.

### Uгода irlandzka.

Londyn, 11 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolfa: Prezes ministrów, Asquith, w izbie gmin uczynił krótki przegląd najważniejszych punktów irlandzkiej ugody. Są one następujące: Z homerulu wyłącza się sześć protestanckich hrabstw Ulsteru. Parlament Irlandyi narodowej stanowią obecni posłowie do angielskiej izby gmin z tego samego terytorium. Prawo, zawierające ugodę, zastrzega wyłącznie rządowi państwa decyzję w sprawach wojska, floty i innych, jakie wyłania wojna. Umowa zachowuje moc podczas wojny, oraz w ciągu dwunastu miesięcy po jej ukończeniu i może być sprolongowana, dopóki parlament angielski nie ureguluje na stałe rządów Irlandyi.

**Atak lotniczy na Dover i Harwich.**

Berlin, 11 lipca. (T. wł.). — Dwa hydroplany niemieckie obrzuciły w nocy z 9 na 10 lipca bombami urządzenia portowe i fortyfikacje nadbrzeżne w Dover i Harwich.

Londyn, 11 lipca. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi urzędowo o ataku lotniczym: Atak na południowo-wschodni Kent wykonany został o północy przez jeden tylko latawiec. Wyrzucił on ośm bomb, które poza wytluczeniem kilku szyb, nie spowodowały żadnych szkód.

**Żołnierze greccy w szeregach bułgarskich.**

Berno, 11 lipca. (T. wł.). — Korespondent specjalny gazety „Secolo“ donosi z Salonik, iż wielu żołnierzy greckich w Macedonii przekroczyło granicę, by zaciągnąć się do szeregów bułgarskich.

**Generał Sarrail lotnikiem.**

Lugano, 11 lipca. (T. wł.). — Wczoraj generał Sarrail w ciągu trzech godzin rekonoskował z samolotu cały front.

**Walki w Afryce.**

Londyn, 11 lipca (T. wł.) — (Urzędownie) Generał Smuts komunikuje: 7 lipca zajęto miasto Tanga. Nieprzyjaciel stawił słaby opór, ustępując z miasta, w którym zniszczył poprzednio wodociąg.

**Demonstracja drożdżniarna w Holandji.**

Haga, 11 lipca. (T. wł.). — Dzisiaj odbyła się tu demonstracja przeciwko rządowej polityce w sprawie środków żywności. Demonstrację wywołał komitet socjalistyczno-rewolucyjny. W demonstracji wzięło udział kilka tysięcy mężczyzn i kobiet. Ministerium spraw wewnętrznych i drugiej izbie doręczyło adres podpisany przez 67.000 osób.

**Podróż księcia greckiego.**

Medyolan, 11 lipca. (T. wł.). — „Secolo“ medyolański donosi z Aten, iż księżęta Mikolaj i Andrzej udadzą się przez Messynę do Petersburga w celu odwiedzenia królowej Olgi. Krąży pogłoski, iż księżętom powierzono misję dyplomatyczną, co jednak dotychczas nie zostało potwierdzonem.

**Sprzedż wysp duńskich.**

Haga, 11 lipca. (T. wł.). — Gazeta „Times“ donosi z Kopenhagi, że w najbliższych

dniach duńskie wyspy wschodnio - indyjskie mają być sprzedane Stanom Zjednoczonym, jeżeli nb. układ nie został już zawarty.

**Wiadomości wojenne.**

**Z terenu wschodniego.**

Korespondent wojenny wiedeńskiej „Reichspost“, Kirchlechner, donosi za zezwoleniem kwatery prasowej:

„Obecna sytuacja bojowa jest tego rodzaju, iż tak na północnym jak i południowym skrzydle ujawnia się przewaga Rosyan.

Od trzech dni rzucał przeciwnik po obu stronach Dniestru w bitwę pod Kolomyją coraz to nowe siły, wskutek czego postępujące przez trzy dni naprzód poprzez Tlumacz lewe skrzydło sprzymierzonych musiało zatrzymać się, zaś prawe skrzydło armii gen. Bothmera, broniące linii biegnącej na zachód od Buczacza ku Dniestrowi zostało zniewolone do zajęcia stanowisk, położonych poza potokiem Koropcem.

Uderzenia Rosyan, podejmowane wzdłuż linii Delatyn — Kolomyja w obszarze Sadowki po obu stronach Prutu, nie przysporzyły im sukcesów. Zauważyć przytem należy, iż przy uderzeniach tych musieli oni ponieść jak najdotkliwsze straty, nie zdoławszy przytem ani na chwilę osłabić spójność walczącej tam austriacko-węgierskiej armii. Oddziały, które stoją dalej ku południowi, zamykają wyścieśca z Karpat leśnistej i utrzymują kontakt z walczącymi na Bukowinie grupami armii.

Na najskrajniejszym prawym skrzydle, na północ od Kolków, gdzie Rosyanie od szeregu dni drogą przez Sarny ścigali wielkie transporty wojsk, powiodło się ich przeważającym siłom w wielu miejscach przepaść przez Styr. Zgromadzone tam c. i k. wojska mimo, iż nie otrzymały żadnych posiłków, odparły wielokrotne ataki przeciwnika, musiały jednak w końcu na wyraźny rozkaz cofnąć się na linię Kolków — Kolodya, chroniąc się w ten sposób przed podwójnym okrążeniem.

Cofnięcie frontu ułatwiły wojska niemieckie przez wdanie się w walkę w pobliżu Kolków. Korzystną jest w dalszym ciągu sytuacja na pozostałej części frontu wołyńskiego, w Galicyi wschodniej aż do Buczacza.

Wyteńczenie sił rosyjskich w teraźniejszej ofensywie jest tak potrzebne, iż w żadnym wypadku nie można je mierzyć dotychczasową miarą. Tem się też tłumaczy fakt, iż obecna naprężenie przeciąga się na całe tygodnie. Należy żywić zaufanie i cierpliwość.

**Nowy plan przeciwko Turcyi.**

Donoszą z Bukaresztu: Państwa koalicji czynią wielkie przygotowania do podjęcia intensywnej akcji na wybrzeżu małoazyatyckiem.

**Ostatnie telegramy.**

**Kraźownik „Novara“**

Wiedeń, 11 lipca. (T. wł.). — Kraźownik austriacki „Novara“ zatopił na drodze z Otranto 5 uzbrojonych angielskich okrętów strażniczych.

**Zwycięstwo Niemiec.**

Berlin, 11 lipca. (T. wł.). — Do szeregu sukcesów niemieckich łodzi podwodnych, jako broni, przybył nowy na zupełnie innym polu. Niemiecka łódź podwodna „Deutschland“ przewiozła z Niemiec do Baltimore cały ładunek wartościowego towaru. Zamiany zastosowania z korzyścią okrętów tego typu do celów nie militarnych urzeczywistniono na warsztatach „Germania“ w Kielu. Nowo wynaleziona łódź pochodowa przewyższa wielkością łodzie podwodne, używane dotychczas do celów wojkowych. W dodatku cała przestrzeń przeznaczona do celów uzbrojenia może być zużytkowana pod ładunek.

**Wyjaśnienie kapitana „Deutschland“.**

Baltimore, 11 lipca (T. wł.) — Kapitan łodzi podwodnej „Deutschland“ wyjaśnił z całą pewnością, iż „Deutschland“ jest pierwszą z całego szeregu podobnych okrętów, które zbudowane zostały w celu podjęcia regularnego handlu z krajami zamorskimi. Wspomniana łódź podwodna opuściła Bremę z kosztownym ładunkiem wazącym około 750 ton. Kapitan powiedział: Gdy w sobotę ostatniego tygodnia zbliżyliśmy się ku przednim górom Virginii, postanowiłem przeczekać pod wodą zmrok, przed zbliżeniem się do brzegu. Gdy wkrótce po północy ukazał się księżyc w całej pełni, „Deutschland“ całą siłą przepłynęła pomiędzy przednimi górami Virginii. Łódź podwodna przebyła ocean w prostej linii od Helgolandu. Dziewięćdziesiąt mil przebyła ona pod wodą. Na morzu Północnym kilkakrotnie dostrzegano dymy pochodzące z angielskich kraźowników i kontrtorpedowców.

**Krok do swobody mórz.**

Berlin, 11 lipca. (T. wł.). — Kapitan Perzius pisze w „Berliner Tageblacie“: Szczęśliwy przebieg podróży niemieckiej łodzi podwodnej na przeszerzeni od jednego z portów niemieckich na morzu Północnym do Baltimore jest zapowiedzią nastania nowej ery i nowych metod. Zamyka ono okres postępów w budowie okrętów niezwykle wielkości i czyni jeden krok najród na drodze do swobody mórz w czasie wojny.

**Głosy prasy.**

Kopenhaga, 11 lipca. (T. wł.). — Dziennik duński „Dagens Nyether“ omawiając w artykule wstępny podróż niemieckiej handlowej łodzi podwodnej pisze między innymi co następuje: „Z mimowolnym uczuciem podziwu stwierdzic należy ten nowy dowód niemieckiej energii i inicjatywy. Zadaniem przyszłości będzie dalsze uczynienie postępów na tej drodze. Niechaj osobliwość ta, iż pokojowa łódź podwodna płynęła pod flagą niemiecką, oznacza pomyslną zapowiedź pokoju“.

Amsterdam, 11 lipca. (T. wł.). — Amsterdamski „Handelsblad“ nazywa podróż łodzi „Deutschland“ zuchwałą szluzką marynarską. Reuter usiłuje wywołać wrażenie, jakoby łódź podwodna miała być przytrzymaną w Ameryce. Jest to jednak niemożliwym, albowiem okręt ten ma pełne prawo być traktowanym jako statek handlowy. Nawet gdyby posiadał dwa działa, to i tak nie byłoby powodu do uznania go za okręt wojenny i do internowania go. Pojawienie się takiej łodzi podwodnej mniej więcej w tym samym czasie, gdy zniesiona została przez Anglię deklaracja londyńska, zakrawa wprost na ironię.

**Zdumienie w Donii**

Kopenhaga, 11 lipca. (T. wł.). — Liczne otrzymane tu depesze o podróży łodzi podwodnej „Deutschland“ na przestrzeni 4000 mil wywołały tu najwyższe zdumienie.

**Atak lotników na Calais.**

Berlin, 11 lipca. (T. wł.). — Dwa niemieckie latawce marynarki obrzuciły bombami w nocy na 10 i 11 lipca Calais i obóz wojskowy pod Bray-Dunes. Latawce wróciły pomyslnie.



**Fejletony paradoksalne.**

**XXII. Przebudowa Małego Paryża na Wielki.**

Odkąd opuściła go żona, zapadł w stan dziwnego odrętwienia. Po całych dniach leżał na wytartej sofce w zaśmieconej pracowni malarskiej na wyżynach czwartego piętra, wypijał jedną butelkę absyntu po drugiej i oddawał się gorzkim marzeniom. Stracił zdolność do pracy.

Wprawdzie już przedtem twórczość jego nie wychodziła z granic wiecznych projektów. Ale bądź co bądź oddawał się zawsze szczytnym marzeniom i był pełen energii młodzieńczej. Wacław Markoński uważał się za prawowitego następcę Henryka Marconiego, który dał Warszawie 20 kościołów, gmach Towarzystwa Kredytowego, hotel Europejski i pałac Paca, Karola Marconiego, który ozdobił malowidłami salę zebrań tegoż Towarzystwa i Leonarda Marconiego, twórcę Karyatydy pałacu Kronenberga. Sądził, że jest ich krewnym, jeno z nazwiskiem spolszczonem, i czemś więcej od nich, bo łączył w sobie talenty architekta, malarza i rzeźbiarza. Skrycie marzył o roli Michała Anioła Warszawy. Rodzinnemu miastu, które kochał gorąco, do którego tęsknił w latach studiów Paryskich, miał dać gmachy, malowidła, pomniki — wszystko w stylu nowoczesnym i niezbitcie polskim. Ale jego trawestacje zakopiańskie ciągle były w fazie przygotowań; projekt przeróbki Warszawy na nowożytne miasto-park, przerobiony stokrrotnie, nigdy go nie zadawalał; glina rzeźb napoczętych zyschała się; na płótnach były same szkice i mnogie białe plamy... Lecz Markoński wierzył w siebie i pracował gorączkowo, biedując strasznie.

Wtem cios, zadany w serce, wytręcił mu okółek, pędził i druto. I rzucił go w objęcia alkoholu. Ukochana żona, francuzka, którą przywiózł z wielkiego do „Małego Paryża“, porzuciła go. Bolał go nade wszystko motyw, który podał w liście, napisanym po polsku. Piękna i kapryśna Charlotta skorzystała haniebnie z udzielonych jej przez niego nauk. Nabazgrała przed wyjazdem, jak na szycerstwo, swoją pisownią:

„Tfu! Varsovie nie jest cale mali Paris, aze jest ciasna bzitka jou-ka“. (M'alo to znać pewnie: „dziurka“).

Oburzał się. Wiedział doskonale, że okłamała go. To nie była przyczyna istotna. Wiedział, że uciekła z bogatym komisantem do... Łodzi!

Leżał teraz na kanapie, pił i śmiał się straszliwie:

Przełożyła Łódź! — Łódź, miasto, w którym jest tylko jedna pseudo-ladna ulica, a reszta horrendum! Miasto, urągające estetyce, przełożyła nad naszą piękną Warszawę!

Starzał się nie myśleć o niewiernej. Myślał o wyborach do Rady Miejskiej. Wyobrażał sobie, że jest kandydatem od kurii inteligencji... Będzie rajca... Przebuduje Warszawę... Będzie wkrótce cudowna — i Charlotta musi powrócić. Doniesie jej, że Warszawa nie jest brzydka dziurka. Zresztą, sama przekona się, że Piotrkowska wcale nie jest piękna... Prawdziwa wazka Łódź...

Wychylił kieliszek absyntu i spojrzal rozpalonemi oczyma. Jego nowy gość, który odwiedzał go od kilku dni, siedział na szyjce butelki. Miał zielony dyabelek, Mefisto. Męczył go swoimi głupimi rozmowami. Wczoraj jeszcze powoływał się na pewną gazetę sosnowiecką i dowodził mu realności swojego dyabelskiego bytu...

Markoński zniewolony był rozmawiać z natrętnym dyabełkiem.

— Wiem, o czym myślisz — drwił mały Mefisto. Przerobisz gimnazjum w stylu bizantyńskim na dom Staszycy — i już Warszawa przestanie być szpetną. Prawda?

— Głupia!

— Wymyślać nie sztuka. Zgódź się na to, że twoja Warszawa, która nie umiała wyzyskać położenia nad rzeką, jak to uczyniły wszystkie piękne miasta europejskie, wszystkie stolice zwłaszcza — jest miastem bez zmysłu estetycznego. Na brzegach Wisły pustkowie, na rzece lawice... Żegluga śmieszna...

— Stare miasto stoi nad rzeką... I jest piękne...

— Powiedz: ma urok archaiczny. Dla serca, nie dla oczu. Ładne jest zdaleka... w perspektywie — z widowni przeciwnego zapuszczonego parku na Pradze. Ale pozatem... W tych kiszkach uliczek, wśród tłoku brudnych ruder — ktoś mieszka? Or-oł, chrześcijański rzemieślnicy i żydowski sklepikarze. Twoje stare miasto, jak wskazuje statystyka, jest gniazdem biedoty i najmniej zdrowszą dzielnicą miasta...

— Ruiny bywają piękne.

— Tak, w Rzymie!... Babcia może mieć ładne siwe włosy, ale nie może mieć zdrowych i pięknych zębów... Stare miasto jest babcia...

— Jest wspaniała katedra Sw. Jana.

— Tak, naprzeciwko żydowskich sklepików z wiktuałami, żelastwem, skórami. Bez perspektywy. Schowana. U was wszystko piękne się chowa. Zamek schowany za drzewami. Politechnika ukryta na krańcu miasta, Filharmonia w wąskiej uliczce. Gdzie macie owe ogromne place, jak ten przed Louvrem, jak plac Bastylli...

— Plac teatralny...

— Ujdzie... Ładne miejsce Warszawy — z zamkniętymi skwerami. Gdzie te liczne skwery miejskie, na których w Europie przechodzień odpoczywa i bawi się działwa?

— Mamy piękne kościoły.

— Tak, jest kilka pięknych... w stylu włoskim. Przeszło je stawała. Ale gdzie gmachy nowożytne użyteczności publicznej? Ratusz, Teatr, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i... wieczna Filharmonia — oto niemal wszystko. Skromna Zachęta i grobowiec Kronenberga nie bardzo wchodzą w rachubę...

— Są jednak w śródmieściu ładne miejsca. Okolice Włodzimierskiej, Berga...

— Poczekał!... Nie będziesz długo wyliczał... Weź plan Warszawy... obacz proporcje pomiędzy obszarami brzydoty i oazą ładności lub względnej przyzwoitości. W 20 minut objeździsz tramwajem twoją ładną Warszawę przez Krakowskie, Nowy Świat, Aleję Jerozolimską do Dworca, Marszałkowską, Karmelicką, Senatorską i Miodową — a po drodze już trafisz na brzydkie Graniczną, Przechodnią, Długą... Od Marszałkowskiej na zachód przed koleją — na tych wszystkich Pańskich Siłkach, Siennych, Twardych, Złoty, Magnach, niezmiernie skarby handlarskiego brudu i brzydoty, podobnie jak na Żelaznych i Bolesłach i Lesznie przystanie robotniczej nędzy i nudy aż het pod Wolę... Od Marszałkowskiej na zachód za dworcem na tych wszystkich Pięknych, Hożych i Wspólnych suchość urzędniczej fizynomii. Na północ w dziedzińcach Nalewek, Franciszkańskiej, Muranowa, Nowolipia, Pawiej, Dzikiej całe lasy obszarpanych domów, raj bogatego i piekło ubogiego faktorstwa — nigdzie za szlag piękna!...

— Jest... ładny ogród Krasieńskich.

— Gdzie noga twoja nie stąpała od czasu, gdyś był tam z nianką...

— Charlotte nie chodzi już nawet do pięknego grodu Saskiego. Nie mogła znaleźć pustego miejsca na ławce w żadnej godzinie.

— Oto wasz największy z europejskich ogrodów w śródmieściu.

— Teraz już nigdzie miejsca niema, nawet w Alejach Ujazdowskich.

— Tej waszej jedynej, prawdziwie europejskiej ulicy, bo i szerokiej i zadrzewionej... jeno ze zbyt niskimi i ukrytymi willami. To nie jest szczyk Aseenne. To jest zawsze jeszcze za miastem...

— Gdzie są cudowne Łazienki.

— Bez dostatecznego miejsca do przejazdu nakształt pół Elizejskich i lasku Bulońskiego...

— Słuchaj! opuściłeś piękny kawałek Alej Jerozolimskiej...

— Kawałek!... Embrion nowej Warszawy nad Wisłą w kierunku mostu Poniatowskiego.

— Przyznaj, że piękny...

— Piękny — i niestety, wysuszony przez waszych starych opiekunów, którzy pozwolili wam estetycznie zmarnować w śródmieściu place szpitalne. Słowem, nie macie pryncypalnych ulic.

— A Marszałkowska?... Krakowskie?... Nowy Świat?...

— Marszałkowska jest ledwie średnio przyzwoitą ulicą, jakich dziesiątki mają nawet podrzędne miasta niemieckie. Krakowskie Przedmieście — jedyny piękny zaród nowej Warszawy — ulica uczciwie szeroka, ale za kusa i... zepsuta przez Nowy Świat, tę krzywą, ciasną, trącą co krok perspektywę — pretensję do ulicy pryncypalnej!... Z temi kanalikami Wareckiej i Chmuelnej obok, z prymitywnymi niskimi domkami w sąsiedztwie!...

To wszystko trzeba przerobić... jeśli to niema być ciasną brzydka dziurka — i Charlotta ma do ciebie wrócić!...

— Trzeba więc zburzyć cały pas domów na Marszałkowskiej aż do Zielnej!...

— Trzeba... i całą stronę Nowego Świata! Markoński wychylił kieliszek absyntu i z dzikim krzykiem porwał się z kanapy:

— Bomb! dynamit! chce upiększyć Warszawę...

Poczem zaczął tłuc szyby i usadził na parapiecie okna, zwiesiwszy nogi na ulicę.

Zdjęło go Pogotowie...

Leo Belmont.

## ŁÓDŹ

## Kalendarzyk.

Dziś: Jana Gwalberta.  
Jutro: Małgorzaty.

Wschód słońca o godz. 4 m. 52.  
Zachód o godz. 9 m. 18.

## Zebranie.

Dziś zebranie członków Rady miejskiej.

## Koncerty.

Helenów. Dziś X koncert symfoniczny. Dyr. Bron. Szulc.

## Rocznice.

- Dnia 12 r. 1681. Zmarła w Warszawie królowa Konstancja, druga małżonka Zygmunta III; była siostrą pierwszą, Anny Maryi, a córką arcyksięcia Karola, wnuczką zaś cesarza Ferdynanda I.
1704. Stanisław Leszczyński, wojewoda poznański, popierany skutecznie przez Karola XII, zwycięzcę Augusta II, obrany królem polskim.
1794. Moskale opanowały Lipawę, w Kurlandyi.

## Kronika łódzka.

## M. R. O.

W miesiącu czerwcu miejscowa Rada opiekuńcza miała wpływ następujący:

Pozostałość 258 rb. 39 kop., od Ł. R. O. — 34,880 rb., ofiary jednorazowe 378 rb. 64 k., z funduszu arcybiskupiego 240 rb., zaczerpnięto na pokrycie niedoboru z funduszy specjalnych 3,214 rb. 64 kop. Ogółem 38,971 rb. 67 kop.

Rozchód: na żywienie dzieci 9,350 rb., tanie kuchnie 9,800 rb., pożyczki dla inteligencji za pośrednictwem stowarzyszeń 17,112 rb., składnica odzieży 500 rb., schronisko „Dobry Pasterz” 1,000 rb., drobne pożyczki 919 rb. 34 kop., wydatki administracyjne 165 rb. 67 kop. — Ogółem 38,847 rb. 1 kop.

## O schronisko dla umysłowo chorych.

Wobec tego, że w Kochanówce znajduje się 60 chorych nieuleczalnych, którzy ze szkoda dla licznych kandydatów, kwalifikujących się do wyleczenia, zajmują miejsce w tym zakładzie, — naczelny lekarz szpitala, dr. Mikulski, zaprojektował stworzenie w Łodzi prowizorycznego schronienia dla chorych nieuleczalnych. Po wojnie chorzy tej kategorii mogliby być sprowadzeni z powrotem do Kochanówki, gdzie dobudowano specjalne pawilony.

Z projektem tym dr. Mikulski zwrócił się do magistratu. W sprawie tej zwołano posiedzenie z udziałem przedstawicieli wydziału zdrowotności, Delegacji N. P. B. i pastora Gundlacha, jako prezesa chrz. Tow. dobroczynności, oraz projektodawcy. Projekt urządzenia schroniska zaakceptowano, przyczem przeznaczono na ten cel łożka i utensylia po zamkniętych szpitalach.

## Z przytulku dla żebraków.

W przytulku dla żebraków znajduje się obecnie 150 pensjonarzy, w czem 99 chrześcijan i 51 żydów.

Zdolni do pracy żebracy zatrudnieni są, jak wiadomo, rąbaniem drzewa i układaniem go w paczki 5-funtowe. Drzewa tego zebrał się już znaczny zapas, który przepełnił składy, wobec czego zarząd zwrócił się do magistratu z propozycją zaopatrzenia w drzewo szkół i innych instytucji. Pewna ilość tego drzewa zostanie rozsprzedana mieszkańcom. Z nadejściem zimna towar ten znajdzie zapewne chętnych nabywców.

## Nowa żyd. instytucja filantropijna.

Grupa działaczy żydowskich organizuje w Łodzi nowe stowarzyszenie, mające na celu wspomaganie biednych p. n. „Łódzkie żyd. Związki niesienia pomocy”. Instytucja ta ma na celu doraźny ratunek najbardziej potrzebującej ludności żydowskiej od nędzy, za pomocą otwierania tanich kuchni, miejsc sprzedaży węgla, ziemniaków i in. produktów pierwszej potrzeby. Na dalszym planie są wsparcia pieniężne, urządzenia pralni i t. p.

## Kwsta „Ratujcie dzieci”.

Po doliczeniu wpływów ostatnich, dochód z kwsty „Ratujcie dzieci” wyrażał się w cyfrze 76.000 rb. w Łodzi i 35.000 poza Łodzią, w obrębie działalności łódzkiej okręgowej Rady opiekuńczej.

## Z tanich kuchni.

W kuchni dla dzieci przy ul. Brzezińskiej Nr. 4 liczba obiadów nieustannie wzrasta i do-

sięga już 3000 dziennie. Przy kuchni egzystuje szkoła dla dzieci. Zarząd zajęty jest obecnie zbieraniem materiałów na odzież dla dzieci.

## Z „Uzdrowiska”.

W dn. 19 lipca będzie wysłana do „Uzdrowiska” 7-a grupa rekonwalescentów.

## Mleko w kooperatywach.

Miejscowe kooperatywy spożywcze organizują sprzedaż mleka dla swoich członków. Jako pierwsze w tym kierunku, wystąpiło Stow. spożywcze „Robotnik”.

## Ze Stow. robotników malarskich.

W lokalu Stow. przy ul. Piotrkowskiej 20 powstaje biblioteka i czytelnia.

## Składnica spożywcza urzędników.

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie składnicy spożywczej urzędników miejskich, przy ul. Przejazd 6.

## Z żyd. kolonij letnich.

W nadchodzący piątek zostaje wyprawiona do Krzyżówki druga z kolei partya, składająca się ze 120 dzieci.

## Elektryczność na wsi.

Bawił w Łodzi jeden z ziemian z pod Zduńskiej Woli, który konferował z inżynierami tutejszymi w sprawie zaprowadzenia elektryczności w swoim majątku. Od obywatela tego dowiedzieliśmy się, że wobec braku koni, nafty i świec, w wielu dworach w Siemradzkiem i Łaskiem powstała myśl zastosowania elektryczności zarówno w pracy maszyn rolniczych, jako też w oświetleniu. Dla przemysłu elektrycznego otwiera się tu wdzięczne pole pracy.

## Operetka w teatrze Polskim.

W nadchodzącą sobotę w teatrze Polskim odegrana zostanie operetka Straussa p. t. „Baron Cygański”.

## Z Kochanówki.

Naczelny lekarz szpitala w Kochanówce, dr. Antoni Mikulski, poślizgnąwszy się podczas przeglądu nocnego chorych, upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu prawej ręki. Mimo to dr. M. pełni nadal swe obowiązki.

## Pod tramwajem.

Przy zbiegu ul. Zgierskiej i DREWNOWSKIEJ wpadł pod tramwaj handlarz uliczny, 62-letni Ieek Różycki. Odnosił on złamanie 3 żeber, rany, oraz ogólne potłuczenie. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Poznańskich.

## Kradzież.

Z mieszkania Abrama Grünbauma przy ul. Pańskiej 54, skradziono 250 fun. mydła wartości 200 rb.

## Notatka prasowa.

## Notatka prasowa.

Kinematograf „Luna” został na czas 2-ch dni zamknięty z powodu tego, że właściciel takowego, p. Richard Böhme, nie wykonał zarządzania władzy.

Łódź, dnia 11 lipca 1916 r.

Piekarz, Nuchem Demant z Łodzi, Kamienna Nr. 3, został skazany na 4 tygodnie aresztu, ponieważ fałszywie zadenuncyował pewnego policjanta.

Łódź, dnia 8 lipca 1916 r.

## OBWIESZCZENIE.

Aczkolwiek przez obwieszczenia w dziennikach wzywałem ulegających opłacie podatku przemysłowego z będącej pod zarządkiem niemieckim części powiatu Łaskiego i z powiatów ziemskich Łódzkiego i Brzezińskiego, jak również z miasta Łodzi przemysłowców i kupców z ulic:

Piotrkowskiej, Widzewskiej, Mikołajewskiej, Spacerowej, Nowo-Spacerowej, Wólcząskiej, Długiej, Pańskiej, Zakątnej, Luży, Leszno, Nowy Rynek, Nowomiejskiej, Lipowej, Zachodniej, Wschodniej, Nowo-Targowej, Targowej, Magistrackiej, Juliusza, Wodnej, Wodny Rynek, Wysokiej, Nowej, Zagajnikowej, Łakowej, Zawadzkiej, Konstancyńskiej, Pasz Szulca, Cegielnianej, Nowo-Cegielnianej, Zielonej, Benedykta, Andrzeja, Średniej, Podleśnej, Karolewskiej, Miłsza, Rozwadowskiej, Anny, Karola, Radwańskiej, Kątnej, Wiznera, Górny Rynek, Placowej i Czerwonej do wykupienia patentu za rok 1916 w oznaczonym terminie, i terminy te już dawno minęły, jednakże duża część płatników nie spełniła tego wezwania. Zwracam przeto uwagę na to, że stosownie do rosyjskiego prawa o podatku przemysłowym patenty muszą być odnowione przed 1 stycznia każdego roku na rok przyszły, i osoby, przyłapanie później bez patentu, oprócz obowiązku wykupu wymagalnego patentu, podlegają karze w wysokości trzykrotnej wartości takowego.

Wzywam zatem powtórnie — lecz ostatni raz — ociągających się płatników z powyżej wymienionych powiatów i ulic miasta Łodzi, ażeby do 25 lipca 1916 r.

patenty wykupili.

Po 25 m lipca r. b. zarządzona zostanie do-

kładna kontrola przez urzędników policji i kontrolerów podatkowych.

Do napotkanych po tym terminie, a w przyszłości po upływie oznaczonych do zapłacenia terminów, ociągających się płatników zastosuję przepisane w prawie kary z całą surowością.

Łódź, dnia 8 lipca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
w zast.  
v. Bernewitz.

## OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu obwieszczenia pana General-Gubernatora z dnia 24 maja 1916 r. podlegają zgłoszeniu także założone i w ruchu się znajdujące pod grupą B cyfra 3 oznaczone pasy i rzemieńce od transmisyj wszelkiego rodzaju. Do zgłoszenia montowanych rzemieni można otrzymać osobne formularze w tutejszej filii wydziału surowców wojennych; wszelkie zgłoszenia muszą zawierać dokładne długość, szerokość, grubość i materiał rzemieni i winny być podane najpóźniej do 25 lipca 1916 r. do wydziału surowców wojennych w Warszawie, Hłia w Łodzi ulica Cegielniana Nr. 18.

Przeciwdziałania będą karane na zasadzie § 5 rozporządzenia pana General-Gubernatora z dnia 24 maja 1916 r.

Łódź, dnia 9 lipca 1916 r.

w zast.  
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
podp. von Bernewitz.

## Z Sosnowca.

Korespondencya własna „Godz. Pol.”.

Sekcja wzajemnej pomocy. — Kursa wakacyjnej Z. R. P. O. — Komisje szacunkowe. — Szczępienie ospy. — Koło P. M. Sz. — Tow. Dobroczynności.

Przy Chrześcijańskim Tow. Dobroczynności istnieje tu specjalna Sekcja Wzajemnej Pomocy, z której zapomóg korzystały dotychczas rodziny, znajdujące się w wyjątkowo trudnych warunkach finansowych. Instytucja ta w czasach obecnej drożyzny była prawdziwym dla nich dobrodziejstwem, gdyż ratowała je niejednokrotnie od ostatecznej nędzy.

Niestety, na ostatnim posiedzeniu członków sekcji okazało się, że środki jej ze względu na zmniejszające się nieustannie składki, stale topnieją, tak, że dawna rezerwa w sumie kilku tysięcy rubli wyczerpała się zupełnie. O ile więc miejscowe społeczeństwo nie weźmie goręcej do serca nieszczęsnej doliny rodzin, pozbawionych ostatnich zapomóg, Sekcja wzajemnej pomocy zmuszona będzie zawiesić swoje czynności.

Wobec zakończenia roku szkolnego we wszystkich szkołach średnich, wyłoniła się potrzeba otworzenia w Sosnowcu wakacyjnych kursów przygotowawczych dla uczniów i uczennic, którzy otrzymali poprawki, zastrzeżenia, lub wogóle posiadają pewne braki w wiadomościach objętych programem danej klasy. Władze okupacyjne udzieliły takiej koncesji p. Stanisławowi Arnoldowi.

Dnia 28 z. m. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej opiekuńczej, na którym prezydium R. M. O. w Sosnowcu podało się do dymisji. Na tym samym posiedzeniu, stosownie do inicjatywy komisji powiatowej wielkiej kwesty ogólnokrajowej, R. P. O. postanowiła wprowadzić w życie opodatkowanie się ludności powiatu będzińskiego na rzecz biednych dzieci. Polecono zarządowi R. P. O. opracowanie jednolitych szematów dla poszczególnych rad miejscowych, które powołają do życia odpowiednie działy stałego dobrowolnego opodatkowania się na ten cel społeczny.

Wskutek zezwolenia władz okupacyjnych przy radach opiekuńczych w tych wszystkich miejscowościach, które liczą ponad 3000 mieszkańców, powstają komisje szacunkowe strat wojennych. Wkrótce komisje takie zostaną założone w całym powiecie. W Sosnowcu do komisji szacunkowej należą: p. Szymon Rudowski (przewodniczący), p. Eugenjusz Nowakowski i p. Stanisław Frydecki.

Magistrat miasta Sosnowca wydał w tych dniach przepisy, dotyczące szczepienia ospy ochronnej, z których wynika, że zarówno dorośli, jak i dzieci ponad 3-miesięczne, o ile nie byli szczepieni w przeciągu 2 lat ostatnich z dobrym skutkiem, muszą uczynić to do 20 sierpnia r. b.; w przeciwnym razie ulegną karze. Dla dokonania bezpłatnego szczepienia dla ludności niezamożnej ustanowiono już publiczne terminy.

W sobotę dnia 1 b. m. w lokalu Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Malachowskiego Nr. 11, odbyło się posiedzenie miejscowego Koła Polskiej Macierzy szkolnej. W posiedzeniu uczestniczyło 180 osób. Poza kwestyami przewidywanymi w porządku dziennym, oryginalną dyskusję wywołało wystąpienie współpracownika „Kuryera Zagłębia”, p. Foppa, który postawił wniosek, ażeby „poprawić” ustawę Polskiej Macierzy szkolnej odnośnie do jej pierwszego paragrafu. Brzmienie jego: „Towarzystwo P. M. Sz. ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym” p. Fopp chciał zmienić na „krzewienie i popieranie oświaty w duchu katolickim”.

W końcu dokonano wyborów do zarządu i do komisji rewizyjnej.

Zawiązane Koło M. Sz. zaznaczyło już swą działalność przez wyłonienie sekcji zajęć wakacyjnych i opieki nad dziećmi. Celem ulżenia doli biednych dzieci i przyjsia z pomocą rodzicom, sekcja organizuje w mieście naszym na czas wakacyjny zajęcia, zabawy, wycieczki i stałą opiekę nad dziećmi. Dzieciom rodziców zupełnie biednych dostarcza- ne będzie pożywienie, a chorym opieka lekarska.

Dnia 4 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, na którym zatwierdzono budżet na rok bieżący w sumie 197.067 rb., oraz dokonano wyborów do Zarządu. Ks. prezes Raczyński zawiadomił zebranych, że otrzymał od p. landrata zapomogę w kwocie 5000 rb. dla dwóch sal zajęć, które otwiera T-wo Dobroczynności, i postawił wniosek, aby w imieniu T-wo wysłać adres do Henryka Sienkiewicza. Wniosek został przyjęty.

Antochoa.

## Z Włocławka.

Przekształcenie szkoły. — Z ambulatorium miejskiego.

Szkoła handlowa żeńska p. Masłowskiej przekształcona została na zakład naukowy 8-klasowy z równoległym oddziałem filologicznym, poczynając od klasy piątej.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. w ambulatorium miejskiem udzielono porady 20,052 osobom, w czem było 13,518 dzieci.

## Z Kielc.

Ceny maksymalne na szyby. — Płoną kwesty.

Niedawna burza gradowa, która, jak donosiła „Godz. Pol.” krociove szkody wyrządziła w Łodzi, potłukła tu w licznych domach szyby. Z powodu tego doszło do zaciętych sporów, kto ma za sprawienie szyb nowych płacić — lokatorzy czy kamienicznicy. Ponieważ ci ostatni nie kwapili się z uskutecznieniem „wstawek”, lokatorzy sumptem własnym szyby powprawiali, zarazem jednak obliczając, że sobie to z komornego potrąca, gospodarze zaś grożą sądem. Narazie jednak żniwo ma ją szklarzy. Wędrówni nawet szklarze przybyli do Kielc „per pedes apostolorum”, ażeby otwory całych ulic szybami zalatać. Procesy owych szczególnych szklarzy, którzy poczęli się nagle na szybach wzbogacać, zostały nagle wstrzymane, gdyż, wysskując brak szyb, poczęli „dyktować” najwyższe ceny, powstał tedy lament lokatorów nieszczęsnych, a na to wkroczyła komenda i podyktowała maksymalny cenik na szyby, a to 7 K. za metr kwadratowy szyb okiennej. Tym faktem Kielce stały się wyjątkowym miastem, które otrzymało cenę maksymalną na... szyby.

Wedle sprawozdania komitetu z kwesty „Ratujmy dzieci”, wpłynęło 8092 K., a z samej okolicy 2,000 K.

## Z Miechowa.

Znalezienie armat.

Przy porządkowaniu równiny około parafialnego kościoła w Miechowie wykopano dwie armaty polowe, pochodzące z dawnych czasów. Nie jest wykluczone, że dalsze poszukiwania wydałyby pomysłne rezultaty. Byłoby tedy rzeczą pożądaną, by sprawą tą zajęły się miarodajne czynniki, a zwłaszcza konserwatorzy zabytków narodowych.

## Z Galicji.

Podwyższenie honoraryów lekarskich. — Dziki w Tatrach. — Śmierć w śnie.

„Przegląd Lekarski” donosi:

W sprawie podwyższenia honoraryów lekarskich wobec ogólnej drożyzny uchwalili wydział Izby lekarskiej zachodnio-galicyskiej nie ogłaszać żadnej publicznej ogólnej emuncyacji, natomiast jak najusilniej popierać każde, zarówno indywidualne, jak zbiorowe dążenie do poprawy honoraryów, a zwłaszcza plac ryczałtowych i kontraktowych, odpowiadających obecnym stosunkom ekonomicznym.

Jak donosi „Gazeta Podhalańska”, pojawiły się dzięki w wielkiej ilości w gminach, położonych na pograniczu węgierskim w wioskach Sidzina, Bystra, Toporzysko, Wysoka — czyniąc wielkie szkody i spustoszenia w polach. Właściciele gruntów, położonych w sąsiedztwie lasów, zmuszeni są pilnować ich nocami przed szkodnikami. Zarządzone z ramienia starostwa w Myślenicach obławy, w których brali udział co najlepsi strzelcy z bliższej i dalszej okolicy pod wodzą Towarzystwa Strzeleckiego, odniosły tylko ten skutek, że dzięki, nie ponosząc żadnej straty, schroniły się chwilowo w bezpieczniejsze kryjówki.

Tragiczny wypadek zdarzył się na stacji kolejowej w Persenkówce. Na stacji tej zatrzymał się pociąg towarowy, zdążający z Chodorowa do Lwowa. Palacz lokomotywy, Stefan Kaszyński, zmęczony długą podróżą, zszedł z wozu i chcąc użyć orzeźwiającego chłodu noce położył się na torze kolejowym, opierając głowę o zimną stal szyny. Pociąg kolejowy czekał dłużej na sygnał odjazdu, a Kaszyński znużony... usnął. Torcem kolejowym, na którym leżał Kaszyński, przejeżdżał pociąg osobowy. Za chwilę przednie koła lokomotywy nadjeżdżającego pociągu odcięły głowę Kaszyńskiemu, który zginął we śnie, nie wydawszy jęku.

# WARSZAWA.

## WYBORY.

(o) Wczoraj, w drugim dniu wyborów, przy urnach stanęli wyborcy 2-giej i 3-iej grupy, III kuryi, czyli prawnicy, oraz profesoria i nauczyciele. Listy kandydatów obu tych grup podaliśmy przed kilku dniami.

Akcy wyborcza i wczoraj szła składnie i szybko. Już o godz. 3-iej zamknięto biura wyborcze.

Wynik wyborów wczorajszych jest następujący. Wybrani w grupie prawników:

na radnych:  
Zygmunt Makowiecki, adw. przys., redak-  
tor „Gońca” 270 g.,

Wacław Makowski, adw. przys., 241 g.  
i Ignacy Baliński, radca prokuratury, 226 głosami.

na zastępców: Bronisław Sobolewski—294 g., Aleksander Mogilnicki, 217g., Jan Hebdziński 266 g., Oskar Szeller 196 g., Tadeusz Tomaszewski 196 g., Emil Stanisław Rapaport 192 g.

Wybrani w grupie nauczycieli:

na radnych:  
Michał Areichowski 227 g.  
i Józef Stepiński 182 g.

na zastępców: Konrad Chmielewski 230 g., Jan Cymarski 143 g., Aleksander Głowacki 139 g., Czarniecki 288 g.

Wreszcie z grupy przedstawicieli wyższych uczelni warszawskich wybrany został na radnego rektor uniwersytetu, dr. Brudziński (28 g.) i na zastępców: dziekan fakultetu prawniczego: A. Parczewski i prof. Lewiński.

## Pomnik grochowski.

(o) Jutro obchodzić będziemy dzień niezwykły, — wspomnienie jednej z tych wielkich chwil historycznych, świadczących o bezustannym dążeniu narodu polskiego do wydobycia się z pod jarzma moskiewskiego.

„Odtworzenie” Królestwa Polskiego, dokonane sto lat temu przez cesarza Aleksandra było tylko otumanieniem Europy i Polaków. I rzeczywiście, Europa dała się otumanić, bo jej z tem było wygodnie; ale Polacy szybko przejrzel i przekonali się, że jedynym dążeniem Rosji w stosunku do Polski, jest jej wchłonięcie całkowite, aby po Polsce i Polakach nie, prócz nazwy, nie pozostało.

Zaczął się ten pierwszy okres „wchłaniania” zaraz po „wskrzeszeniu” Królestwa w r. 1815, a skończył się z wybuchem powstania „listopadowego”. Za nim poszły dalsze. „Trzeźwi” historycy dowodzą, że rok 1831 był przełomem, którą Polacy sami sobie wykopali, i katastrofą, którą samowolnie na głowy swe sprowadzili. Do kopania owej przepaści Rosya sama Polaków zapędziła. W losach narodu naszego z góry zapisany był rok 1831. Naród polski musiał przypomnieć światu, że istnieje i że upomina się o naprawę krzywd, jakie mu wyrządzono.

Bohaterskim był poryw roku 1831, a szczytnym momentem tego porywu — bitwa pod Grochowem; 40,000 Polaków starło się z dwukrotnie przeważającą siłą Rosyan. Na 106 dział polskich, gen. Dybiez wystawił 252 rosyjskich. Klęska zdawała się nieuchronną.

Ale walczący pod Grochowem wiedzieli, że bronią Warszawy, że bronią ojczyzny. Nie ustąpili. Bitwa ta — to szereg czynów bohaterów, do dnia dzisiejszego budzących podziw wśród tych, co znają szczegóły tego wspólnego epizodu w dziejach porobiorczych Polski. Budzi podziw zarówno wśród swoich, jak i wśród wrogów. Dybiez nie rozbił Polaków. Nie wziął Warszawy.

Bitwa pod Grochowem nie uratowała Polski, bo uratować nie mogła. Ale bohaterowie grochowscy stanęli obok bohaterów racławickich i maciejowickich. Tak samo zasłużyli się ojczyźnie.

Dotychczas nie wolno nam było czcić ich pamięci. Na polach Grochowa, na mogiłach, gdzie złożono do ziemi 20,000 żołnierzy, po obu stronach poległych, przez szereg lat wznosił się pomnik moskiewski. Polskiego krzyża tam nie było. Ale zaledwie zajaśniała zorza swobody, naród przypomniał sobie swych bohaterów i w porywie patriotycznym stawia im ten krzyż polski, zanim na miejscu pamiętnym wzniesie im pomnik trwalszy i godniejszy ich sławy.

W Warszawie powstał projekt usypiania na miejscu mogił grochowskich wielkiej mogiły-kopca, na wzór usypanego pod Krakowem na cześć Tadeusza Kościuszki, z krzyżem pamiątkowym na szczycie.

Myśl ta znalazła ogólny oddźwięk. Ręk do usypiania kopca takiego nie braknie. Tymczasem zaś, na miejscu dawnego okopu stanie krzyż.

Jutro po południu nastąpi poświęcenie tego tymczasowego pomnika bohaterów grochowskich.

## Warszawskie Tow. ubezpieczeń od ognia.

(o) Wczorajsze ogólne zebranie zgabił i następnie na niem przewodniczył zastępca nieobecnego prezesa, barona Leopolda Kro-

neneberga — dyrektor, p. Samuel Dickstein, który wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie z miejsc pamięci zmarłego dyrektora, s. p. Stanisława Rotwanda, oraz pracowników Tow. s. p. Ignacego Hołagiewicza, Czesława Gruźewskiego i Ludwika Szczygielskiego.

Działalność Towarzystwa w r. 1915, pomimo klęski wojennej, okazała się względnie pomyślną tak, że Dyrekcyja zdecydowała się wydzielić dywidendę w rozmiarze 6%, przeznaczyć na gratyfikacje dla urzędników rb. 12,000 i na instytucje dobroczynne rb. 3,000. Ogólny zbiór premij w r. 1915 wyniósł rb. 7,275,333, z czego przekazano towarzystwom reasekuracyjnym rb. 2,524,061; szkody pogorzelowe przyniosły stratę rb. 5,613,528, z których tow. reasekuracyjne pokryły rb. 2,250,241. Rezerwa premij przeniesiona na rok następny wynosi rb. 2,447,000.

Po odpisaniu rezerw i pokryciu ogólnych kosztów administracji (846,311 rb.) otrzymano z ogólnej działalności stratę w sumie 72,636.09 rb., która jednak pokrywa się dochodami z majątku Towarzystwa w sumie rb. 153,572.79 i pozostałością zysku z roku poprzedniego, dając w rezultacie przewyżkę zysków w kwocie rb. 83,184.31.

Na rezultat działalności wpłynęło między innymi zmniejszenie się operacji na Litwie i Rusi. Poza tem należy podnieść pomyślny rozwój oddziału Tow. w Nowym-Yorku, gdzie Towarzystwo trzyma w formie rezerwy premij około 2 milionów rubli w obligacjach w New-York i Cleveland.

Z wyborów weszli do Dyrekcyi pp.: Samuel Dickstein i Andrzej Rotwand, do komisji rewizyjnej pp.: Stefan Dziewulski, Jerzy Meyer, Szymon Neuman, Piotr Wertheim i Adam Piędzicki.

Termin ogólnego zebrania był opóźniony z powodu otrzymania drogą urzędową zaledwie w mies. bieżącym danych w operacji oddziału kijowskiego. Im.

## Kronika warszawska.

### Ze sprawozdania z działalności Wydziału budowlanego R. G. O. za m. czerwiec.

Na skutek wystąpienia Wydziału budowlanego do R. G. O. o utworzenie jednorocznych kursów odbudowy przy szkole przem. techn. W. Piotrowskiego Rada Główna Opiekuńcza, akceptując projekt, przyznała Wydziałowi na otwarcie i prowadzenie kursów rb. 6,000. Zarząd Wydziału zawarł projekt z dyr. Piotrowskim odpowiednią umowę i zajął się wyborem wykładowców i pracami przygotowawczymi do utworzenia kursu projektowanego z początkiem roku szkolnego. Rada Główna Opiekuńcza zaakceptowała też projekt kursów stałych 2-letnich dla dozorców melioracji miejskiej, rolnej i budowlanych przy szkole technicznej Wawelberga i Rotwanda, przyznając Wydziałowi na te kursy na rok pierwszy rb. 4,000. Oprócz tego przyznano Wydziałowi budowlanemu sumę rb. 6,000 na przygotowanie planów regulacyjnych zniszczonych miast.

W dniu 8 czerwca, w obecności przedstawicieli zarządu Wydziału, odbyło się otwarcie kursów ceglarnstwa i poświęcenie lokalu w Dąbrówce Wilanowskiej. Sluchaczów na kursach jest 16-tu. Uczą się chętnie. Nadmienić należy, iż dużą pomoc w organizacji kursów okazali miejscy właściciele cegielni, p. Rostkowski, i jej kierownik. P. Rostkowski złożył nawet na rzecz kursów ofiarę pieniężną w kwocie rb. 200. Opracowano i wydrukowano wskazówki dla delegatów Wydziału prowincjonalnego, wydano też w oddzielnej odbite dotychczasowe komunikaty Wydziału, które są rozpowszechniane na prowincyi. Niezależnie od tego opracowano kwestyionaryusz dla miast, dotyczący spraw budowlanych, który Wydział rozsyła za pośrednictwem Wydziału prowincjonalnego R. G. O. i zarządu Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia. Delegaci Wydziału budowlanego w miesiącu sprawozdawczym wyjeżdżali do Wysokiego Mazowieckiego w celu urządzenia kursów odbudowy łącznie z praktycznymi pokazami. Kursy miały powodzenie. Powstał też projekt utworzenia przy miejscowej Radzie Opiekuńczej biura porad budowlanych. Delegacja Wydziału wyjeżdżała oprócz tego do Ciechanowa, gdzie uchwalono utworzyć biuro porad budowlanych przy miejscowej R. O. i do Rawy, gdzie odbudowa zniszczonych wsi postępuje szybko naprzód, dawał się jednak odczuwać brak na miejscu architekta, któryby całej akcyi odbudowy nadał kierunek właściwy.

Z innych czynności Wydziału w miesiącu sprawozdawczym wymienić należy następujące: Udzielono szczególnych instrukcyj delegatom Wydziału prowincjonalnego, wyjeżdżającym na prowincye, zaopatrywano ich w wydawnictwa, druki i komunikaty Wydziału. Wyślano do Przasnysza architekta w celu poprowadzenia na miejscu biura porad budowlanych, rozpoczęcia prac przygotowawczych do sporządzenia planu regulacyjnego miasta i sporządzenia projektów do zatwierdzenia. Wydział na miejscu udzielił porad i dostarczył planów domów ludowych, łaźni i t. p., jak również wskazówek 8 przedstawicielom organizacji obywatelskich i osobom prywatnym, przybyłym z prowincyi. Reasumując działal-

ność Wydziału w miesiącu sprawozdawczym, zaznaczyć należy, iż rządzona staraniem Wydziału wystawa budowlana, mieszcząca się przy ul. Włodzimierskiej nr. 5, cieszyła się liczną frekwencją. Oprócz osób pojedynczych zwiędzili wystawę grupy studentów Politechniki, uczniów szkoły technicznej W. Piotrowskiego i szkoły rzemieślniczej. Objasnień na wystawie udzielał członkowie Wydziału.

### Z Rady Opiekuńczej pow. warszawskiego.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Opiekuńczej powiatu warszawskiego pomiędzy innymi zgłoszono interpelację zarządu Rady powiatowej w sprawie braku artykułów spożywczych w powiecie, co wywołuje wśród ludności zaniepokojenie. Władze uznały interpelację za słuszną i obiecały poczynić odpowiednie kroki, jednocześnie też wyrażono propozycję, by Rada powiatowa zwróciła się do R. G. O. o poparcie tej sprawy u władz wyższych. Zgłoszono wniosek w sprawie otwarcia oddziału pocztowego w Otwocku, ponieważ miejscowa ludność kuracyjna bardzo dotkliwie odczuwa brak poczty. Przyjęto do wiadomości interpelację zarządu Rady Opiekuńczej powiatu warszawskiego w sprawie komisji rejestracyjnej, mianowicie, ażeby komisye, zatwierdzone przez R. P. O. pow. warsz. mogły rozpocząć tymczasowe prace do czasu zatwierdzenia przez władze składu osobowego komisji szacowania strat, co zostało przyjęte przychylnie przez władze.

### Rejestracja strat wojennych.

We wszystkich piętnastu biurach komisji szacunkowych miejskich panuje coraz większy ruch: Zgłaszają się liczni właściciele domów, meldując straty bezpośrednio z tytułu rezerwistek, oraz pośrednie z powodu pustych lokali i niewypłacalności lokatorów, wreszcie zgłaszają się liczni lokatorzy, którzy ponieśli straty z powodu rekwizycji miedzi domowej. W tych dniach oczekiwane jest zatwierdzenie przez Prezydium Policji członków komisji szacunkowych, poczem komisye te przystąpią zaraz do szacowania strat, poniesionych przez własność miejską, handel i rzemiosła.

Adresy biur komisji: Okręgi: 1. Krakowskie-Przedmieście 6, 2) Stare Miasto 38, 3) Nowolipki 52, 4) Długa 42, 5) Gęsia 45, 6) Żelazna 59, 7) Ogrodowa 50, 8) Zielna 12, 9) Marszałkowska 36, 10) Moniuszki 12, 11) Piękna 44, 12) Czysła, hot. Europejski, 13) Pl. św. Aleksandra 3, 14) Targowa 48, 15) Targowa 3.

### Do komisji podatkowych.

(o) Zarząd miasta zatwierdził listę kandydatów, przedstawionych ze strony Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i Stowarzyszenia lokatorów na członków 16-u komisji okręgowych podatkowych dla podatku mieszkaniowego. Listę przedstawiono wódcam okupacyjnym; składa się ona z 52 osób.

### Badanie wód.

(o) Urząd zdrowia publicznego polecił Wydziałowi hydrologicznemu przy Towarzystwie higienicznemu dokonać badań wód w gliniankach na przedmieściu Budy-Koło, a to w celu stwierdzenia szkodliwości ich i podjęcia osuszenia tych dołów.

### Pociągi do Grochowa.

(o) Z powodu uroczystości Grochowskiej, zarząd kolejki Jabłonna—Wawer przygotował na godzinę 3-ą po poł. pociąg nadzwyczajny. Dodatkowy wyjdzie o godz. 3 m. 15.

Wątpić jednak należy, czy w dwóch tych pociągach pomieszczą się wszyscy ci, co zechcą uczestniczyć w obchodzie.

W razie potrzeby i o trzeci pociąg dodatkowy nie będzie zresztą trudno.

### Niedoreczone listy i przesyłki.

(o) W gmachu poczty przy ul. Mazowieckiej nr. 7, wywieszono zawiadomienie, wzywające do odbioru listów i przesyłek, nie wysłanych pocztą. Spis ich obejmuje 33 numery, od d. 8 listopada 1915 r. do d. 1 marca r. b. Termin ostateczny zwrotu upływa d. 5 sierpnia 1916 r.

### Tow. pszczelnicze.

(o) Doroczne dziesięciomiesięczne kursy w Tow. ogrodniczo-pszczelniczym kończą się już w początkach p. m. Liczyły one ogółem 70-ciu słuchaczy, gdy się zważy, iż skutkiem okoliczności wojennych nie zapisał się ani jeden słuchacz z dalszych okolic, podczas gdy w latach ubiegłych połowa słuchaczy pochodziła właśnie z tej części Polski. Wykłady mieli pp.: E. Jankowski, P. Hoser, M. Piechowski, M. Jankowski, L. Danilewicz, A. Nowiński, R. Chajkowski, A. Ponikowski, W. Dąbrowski, J. Jabłoński, W. Gorjaczkowski i F. Polkowski. Rok szkolny rozpocznie się 1 października.

### Samobójstwo.

(o) Wczoraj, o godz. 2 po poł., powiesił się na drzewie w ogrodzie przy ul. Jedwabnickiej, willa „Józefin”, Wawrzyniec Stepiński, lat 69, zamieszkały przy ul. Okopowej nr. 4, w Siedlech. Wezwany lekarz okręgowy stwierdził śmierć. Zwiński zabezpieczono na miejscu.

## Teatr Mały.

„Caryca”, sztuka w 3-cha aktach M. Langyela i L. Biro.

Dawno już na scenach warszawskich nie zadebiutował tak niefortunny utwór, jak sztuka autora „Tajjinnu”. W trzech długich, zdradzających wszelki brak koncepcyi scenicznej aktach, usiłowano przedstawić piękną i rozpustną carową rosyjską, jej psychologię, jej stosunek do dworu i polityki. I z szeroko zakrojonego szkicu na sztukę historyczną, pozostał zaledwie błąd, nikły epizodzik, rozdmuchany do faktu o jakimś większym znaczeniu, a mianowicie jeden z przelotnych romansów carowej z młodym, lecz naiwnym jeszcze i życiowo bardzo słabym hrabią Aleksym Czernym. Nie ciekawa ta zresztą i historycznie i psychologicznie miłośnika, posłużyła autorowi za ruszowanie do zbudowania psychologicznego konterfektu carowej, niedość nieścisłego, wskutek niekonsekwentnych nieraz skojarzeń tych lub innych przejawów psychicznych. To też te niekonsekwencje wytwarzały miejscami pewną jaskrawość, osłabiającą zupełnie linie, jakimi autor pragnął naszkicować carową Katarzynę.

Sztukę przedwzrostkiem cechuje brak akcyi. Jest to raczej szereg nudnych i uciążliwych nieraz dyalogów, następujących jeden po drugim, powiązanych ze sobą współnością osób bardzo luźno, czasem nawet zupełnie abstrakcyjnych. I wśród tej nudy dworskotetykietalnej — polityczno - spiskowej, rozpustno - upadającej, snuje się niska jasna niteczka, którą autor na warsztacie artystycznym zaledwie nakreślił, a mogł ją przy wyzyskaniu odpowiednich efektów uczynić jedną z podstawowych nici — to miłość hrabiego Czernego z Anną Jaszkyową. Lecz efekt ten zginął zupełnie w banalnym romansie Katarzyny, który wypełnił trzy długie akty, nie nie mówiąc, nie dając jednej choćby skończonej postaci, bo wszystkie, nie wyłączając carowej są niedociągnięte bardzo problematycznie naszkicowane i bezdźwięczne. Najudatniejsza może jest postać kanclerza, a to głównie dzięki spokojnej, listej i misternej grze p. Neubelta, który poczynać od charakteryzacji, doskonale wczuł się w służalczą perfidyję i w tonie tym rolę swą utrzymał.

Rolę carowej powierzono p. Bończy, która starała się wyzyskać wszystkie zasadnicze jej punkty i wyzyskała je udanie. Postać carowej zakreślona przez p. Bończy żyła, tuszowały się pewne nielogiczne skojarzenia pojęć. Ze szczyrych tonów sentymentu czy kobiecego smutku artystka musiała się momentalnie przerzucić w brutalną i nieokielznaną dzikość. Dopomagały przytem artystce odpowiednie warunki i gustowne tualety, nadające grze dużo dystyngcyi i majestatu.

P. Krystyńska, jako młoda Anna Jaszkyowa, grała z dużą dozą liryzmu i szczerości, umiejętnie podkreślając komizm scen niektórych. Rolę hrabiego Czernego p. Sarnecki rozumiał trochę za młodzieńczo, to też mniej było w grze jego żołnierskiej brawury i siły, więcej natomiast uczniowskiej donkiszoterii i dziecinnego sentymentu.

Wystawę i kostiumy, jak na środki teatru Małego, dano sztuce wcale bogate.

all.

## Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienia niema, jutro „Kościuszkę pod Racławicami”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Instytut piękności”, w próbach „Czerwony gwóźdź”, sztuka w 3-ach aktach Emyka Földesa.

Teatr Polski. Dziś i jutro w dalszym ciągu „Kiliński” M. Bałuckiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Caryca” Langyela i Biro.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu operetkę O. Straussa p. t. „Dokola miłości”.

## Humor i satyra.

Skanci.

Pytam raz skauta jednego:  
— Powiedz mi, chłopcze kochany.  
Azali w szkole ćwiczenia  
Czynisz na temat zadany?  
Czy miewasz piątki z języków  
Jak również z matematyki?... —  
Na co mi skaucik odrzecz:  
— Świetnie ustawiam się w szyki! —

Pytam raz skauta drugiego:  
— Powiedz mi, chłopcze mój drogi.  
Jakież postępy z nauki  
Osiągasz w szkolny czas błogi?  
Czy pnieś się w górę ochotnie?  
Czy jesteś na wiedzę żuły?... —  
Na co mi skaucik odpowie:  
— Ja piśnie ćwiczę muskuly! —

Och, jak to dobrze, że chłopcy  
Skaczą przez rowy i rówki,  
Ze kształcą ręce i nogi...

Byle nie kosztum... ich główki!

Es.

## Belgia a wojna europejska.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.”).

Przedruk może nastąpić po porozumieniu się z Redakcją „Godziny Polskiej”.

Bruksela, w lipcu.

### VI.

Poniższe zestawienia dadzą czytelnikom dowody.

Nie czekając ukończenia mobilizacji, Niemcy 4-go sierpnia posłali dwa korpusy pograniczne z artylerią i konnicą do rozpoczęcia kampanii belgijskiej. Zajęli bez poważniejszych bitew Herve, Pepinster, Remonchamps, 5-go byli już w obrębie, bronionym przez fortyfikacje Leodyum i zetknęli się z dywizjami belgijskimi, mającymi broń tej twierdzy. Wśród ustawicznych bitew drobniejszych oddziałów piechoty i walki artyleryjskiej, mały oddział niemieckiej kawalerii przedostał się do Leodyum pomiędzy fortami, w zamiarze schwytania komendanta fortecy i wywołania popłochu, w którym dalsze, większe siły niemieckie mogły by zawładnąć miastem. Schwytanie komendanta nie udało się, co za tem idzie, całe przedsięwzięcie zajęcia zniemacka miasta musiało być zaniechane.

Belgijska, a za nią francuska prasa zrobiła z tego olbrzymie zwycięstwo belgijskie, z odrzuceniem całej armii niemieckiej ku północy na terytorium holenderskie.

Następnych dni — według źródeł belgijskich — porażka niemiecka przybierała coraz większe rozmiary: dziesiątki tysięcy zabitych i rannych, 17.000 jeńców niemieckich.

8-go sierpnia Niemcy jakoby już proszą o zawieszenie broni 24-godzinne i komunikat urzędowy belgijski ogłasza, że inwazyja niemiecka w Belgii została wstrzymana.

Tymczasem 7-go sierpnia oficjalnie sztab generalny niemiecki telegrafuje do Berlina, że miasto Leodyum zostało zajęte przez wojska niemieckie o godz. 8-jej zrana, a 9-go dodano jeszcze wiadomość, że wysyłka do Niemiec 3 — 4 tysięcy jeńców belgijskich już się rozpoczęła.

Po której stronie prawda? Decydującym w tej kwestyi jest raport generała Lemana do króla belgijskiego, w którym general przyznaje, że Leodyum już 7-go sierpnia było w rękach niemieckich.

O zajęciu miasta Leodyum cenzura kazała przemilczeć prasie belgijskiej, choć ono miało znaczenie doniosłe, albowiem pozwalało na swobodne transportowanie wojsk przez Meuse w głąb kraju i bombardowanie fortów od wewnątrz, z miasta; również na rozkaz cenzury opóźniono o kilka dni wiadomość o propozycji zawarcia przymierza, z jaką wystąpili Niemcy po zajęciu Leodyum, dla uniknięcia dalszego bezcelowego rozlewu krwi belgijskiej, propozycji, na którą rząd odmownie odpowiedział.

Walki, które poprzedziły zajęcie miasta i które odbywały się w przejściach pomiędzy fortami, były zajadłe i niewątpliwie obie strony poniosły w nich znaczne straty. Zwycięstwo wszakże, odniesione w stosunkowo bardzo krótkim czasie, pozostało po stronie niemieckiej. Jednak „Le XX Siecle”, a za nim i inne pisma, według informacji ze sztabu pisały, że general Leman, chcąc wciągnąć Niemców w zasadzkę, kazał słabo bronić się od ataku niemieckiego i przepuścić główne masy pomiędzy fortami, by w odpowiedniej dopiero chwili przy współudziale przybyłych już do Leodyum znacznych sił francuzkich, przypuścić szturm generalny. Rzeź miała być straszna i tryumf połączonej armii belgijsko-francuzkiej zupełny. Tak kazano pisać gazetom belgijskim, choć to właśnie ten atak niemiecki skończył się zajęciem miasta przez Niemców 7-go sierpnia zrana.

O zajęciu miasta Leodyum dowiedzieliśmy się z gazet belgijskich dopiero 10-go sierpnia. Krótki komunikat urzędowy przyznaje, że miasto zostało zajęte przez Niemców, dodaje wszakże, że wszystkie forty trzymają się dzielnie.

Bajka o utrzymaniu się wszystkich fortów powtarzała się w urzędowych komunikatach przez dłuższy czas. Jeszcze 16-go sierpnia komunikat zaprzecza prywatnym wiadomościom niektórych pism o upadku fortu Barchon, a 19-go zaprzecza również wiadomościom holenderskim o upadku kilku innych fortów; a tymczasem general Leman, obrońca fortecy pisze, że najsilniejszy fort, fort Loncin, do którego on sam się schronił, po rozpoczęciu bombardowania dnia 14-go, zdobyli Niemcy 15-go, przyczem Leman został wzięty do niewoli. Inne forty upadły między 10-ym a 17-ym sierpnia, w którym to dniu general-kwatermistrz niemiecki, v. Stein, już donosi o rozpoczęciu uprzątnięcia gruzów i nowego montowania fortów przez pionierów niemieckich.

Gdyby nie raport generała Lemana, sprzeczność wiadomości niemieckich i belgijskich pozostałaby zagadką nierozwiązalną. Tylko dzięki jemu mogliśmy przekonać się o systematycznym przekręcaniu i ukrywaniu rzeczywistości przez rząd belgijski.

17-go sierpnia w pismach zaczynają przebiegać o przeniesieniu rządów z Brukseli do

Antwerpii. W tym samym czasie sztab generalny cofnął się do Malines, gdzie wszakże niedługo przebywał, gdyż 20-go sierpnia widzimy go w Antwerpii, która komunikaty urzędowe określają jako „pivot de la defense nationale” i jako fortecę nie do zdobycia.

W tym samym n-rze „Metropole d'Anvers”, z dnia 21 sierpnia, w którym rząd ogłosił wiadomość o konieczności cofnięcia wojsk do Antwerpii wobec naporu przeważających sił nieprzyjacielskich, znajdujemy wzmiankę, że forty Leodyum wprawdzie już nie strzelają, ale jeszcze żaden z nich nie znajduje się w rękach nieprzyjaciela.

Cofnięcie wojsk belgijskich po bitwach w Aerschot i w Lowanium pod opiekę fortów antwerpskich przedstawiają komunikaty urzędowe jako kombinację taktyczną, która odbyła się z taką swobodą i precyzją, jak na manewrach, choć w rzeczywistości był to odwrót bezładny i pośpieszny.

Kiedy niemieckie wojska przechodziły przez okręg Leodyum bez przeszkody i obsadzały stopniowo terytorja środkowe Belgii, brukselskie pisma jeszcze wciąż zapewniały ludność stolicy o znakomitej sytuacji armii belgijskiej i o zupełnym bezpieczeństwie miasta. Dopiero w ostatniej chwili, kiedy armia niemiecka znajdowała się o kilka wiorst za ledwie od Brukseli, zdecydowano się nareszcie zawiadomić ludność o „możliwości” zajęcia stolicy przez nieprzyjaciela. Proklamacyja burmistrza Max'a, ogłoszona 19 sierpnia wieczorem jest bardzo oględna, mówi jedynie o możliwości zajęcia miasta w krótkim czasie i prosi ludność o spokój.

Ostrzeżenie ludność, by nie dawała Niemcom żadnych informacji o porządkach wojsk belgijskich i strzegła się szpiegów. Kończy się zapewnieniem, że dopóki on, burmistrz, będzie żył bronić będzie wszelkimi siłami ludności i jej praw.

Mimowoli, czytając tę odezwę Max'a, musieliśmy przypomnieć sobie rowy strzeleckie, które „Garde civile” wykopała w poprzek szos, prowadzących do Brukseli, a których szerokość wynosiła 50 centymetrów, a głębokość 40 centymetrów i nad którymi przeciągnęła cienkie druciki kolezaste. Z jaką dumą przypatrywała się ludność tym rowom i przeszkodom, które miały zabezpieczyć od wtargnięcia wojsk nieprzyjacielskich! „Garde civile”, która tak pięknie pracuje nad ufortyfikowaniem miasta, niewątpliwie pomoże burmistrzowi wszelkimi siłami bronić ludności i jej praw! Z żalem też ta sama ludność przypatrywała się, jak 19-go sierpnia wieczorem coprędzej usuwano te dziecinne przeszkody, żeby wkraczający nieprzyjaciel nie dostrzegł, że myślano o oporze. A czas naglił, bo w 12 godzin później Niemcy już byli w Brukseli.

## Sprawy polskie.

### Sprawa posła Kempickiego.

Z powodu ogłoszenia przez Koło polskie w Dumie komunikatu o wyłączeniu z niego posła Lempickiego, zamieścił „Dziennik Petersburski” artykuł, w którym powiedziano:

„Do wieńca zasług Koła dodaje ono nowy listek laurowy. Nie znamy motywów, wskutek których w dniu 25 września u. r. Koło polskie jednomyślnie uznało, iż poseł ziemi piotrkowskiej nie jest jego członkiem. Sama nawet uchwała, która niewątpliwie więcej obchodzi opinię polską, niż czytelników prasy rosyjskiej, pozostawała w ciągu 7 miesięcy nieznaną nikomu. Dziś, po upływie tak długiego okresu, nie sposób snuć domysłów, co spowodowało m. g. podobną uchwałę. Należy spodziewać się, że Koło polskie, ujawniwszy sam fakt, nie ośmięska podać i motywów, które w przeciwnym razie mogłyby ulegać podejrzeniu. To jest jedna strona sprawy.

Pozostaje druga, Koło polskie, które uważało za możliwe w ciągu z górą półroczną fakt usunięcia się z jego gremium posła Lempickiego przed opinią polską, zdecydowało ujawnić go przed publicznością rosyjską, „wobec coraz częstszych w ostatnim czasie wystąpień posła Lempickiego”. Domyślać się należy, że wystąpienia te są odmienne od wystąpień trzech panów, stanowiących szczyłek reprezentacji Królestwa Kongresowego w Dumie państwowej, zgrupowanej w Kole polskim. Gdyby bowiem wystąpienia te szły po wspólnej linii z Kołem, nie byłoby powodu do ogłoszenia komunikatu. Lecz Koło polskie nie jest ani stronnictwem, ani jego ekspozyturą. Organizacyja jego przewiduje możliwości różnorodności przebiegów i różnorodności taktyki poza pracą legislacyjną w Dumie. Jeżeli poseł Lempicki działa w kraju czy za granicą — lecz poza Dumą — w sposób odmienny, niż pp. Harusewicz, Jaroński i Gościński — jest to najzupełniej w porządku, gdy do stronnictwa Nar. Dem., w myśl programu którego działają poza Dumą wymienieni trzej panowie, nie należy. Do oświadczenia więc, że trzej członkowie Nar. Dem. nie solidaryzują się z działalnością posła Michała Lempickiego, forma Koła Polskiego została użyta całkiem niewłaściwie.

Nastąpiło niedopuszczalne pomieszanie pojęć członka określonej grupy politycznej i członka Koła polskiego.

Jakkolwiek nie są znane nam dokładnie szczegóły „publicznych wystąpień” posła Lempickiego, stwierdzić możemy, iż nazwisko jego spytaliśmy zazwyczaj w szeregu innych nazwisk, przedstawiających kierunki polityczne, mające w kraju poważne uznanie i zapewne — dziś znaczenie przeważające. Niema więc powodu do przypuszczeń, jakoby działalność publiczna p. Lempickiego znajdowała się w rozbieżności z polityką w kraju. Z tego punktu widzenia oświadczenia pp. Gościńskiego, Harusewicza i Jarońskiego są symptomatyczne. Stanowią one podkreślenie i przyznanie faktu, że działalność ich ze stanowiskiem czynnych sił politycznych w kraju znajduje się w sprzeczności.

Znamiennem jest to, iż oświadczenie powyższe zamieścił „Dziennik Petersburski”, co prawda dziś już zamknięty przez władze rosyjskie.

## Z życia wygnańców.

### „Całe społeczeństwo polskie powinno pamiętać o wygnańcach”.

Pod nagłówkiem „Całe społeczeństwo polskie powinno pamiętać o wygnańcach”, znajdujących się w Rosyi środkowej i wschodniej, zamieszczono w organach polskich w Petersburgu, Kijowie i Moskwie artykuł treści następującej:

Mysł głębsza tkwiąca w przejściowym etapie ludu polskiego wygnanego na dawne krańce Rzeczypospolitej uchodziła naszym rozumieniom, a jednak w tej złączonej sile rażąco było wiele zaczyna na przyszłość dla woli naszej niepodległej.

Materyjalna pomoc i opieka komitetów polskich, regulująca działalność wedle pewnych przyjętych prawideł, powinna być pełną rozwój naszych organizacyi wiejskich, dać im siłę do rozmachu, możność wypełnienia zadań koniecznych. Olbrzymie zadanie, które się nastroczało sercom naszym, nie zmniejszyło się, przeciwnie rosło w miarę zbliżania się do ludu naszego i poznawania bliższego jego potrzeb. Niestety w niewielu tylko jednostkach pozostało owo zrozumienie konieczności złączenia sił dla pracy o jutro. Szerokie koła społeczeństwa naszego spychały całą odpowiedzialność na barki komitetów, które przy najlepszej woli nie były w stanie na dalekich rozrzuconych przestrzeniach zaspokoić potrzeby i wymagania wygnańców. Tu z konieczności, poza rozdawaniem zapasów miesięcznych i odzieży, wylaniała się praca inna, ważniejsza może jeszcze — owo życie wewnętrzne naszego ludu, potrzeby jego kulturalne, pomoc sanitarna i t. p. Życie wnosilo odcień nowe pragnienia — należało je nam podsluchiwać i łącząc inicjatywę naszą z prawami komitetów polskich spleść siły łańcuch pomocy i zrozumienia. Tymczasem działo się źle.

Przedewszystkiem, niejednokrotnie uważając wygnańców za potrzebnego robotnika, którym obdarzył nas los niezwykle przyjazny, nie staraliśmy się sięgnąć dalej, w myśl polską. Powszechny spotkał stąd zawód. Wygnaniec nasz nie okazał się ani tak chętny ani tak bierny na warunki podawane przez miejscowych gospodarzy — w wielu wypadkach odmawiał wręcz pracy — rozumując po swojemu. Psychologia jego była prosta — zniesiono mu warsztat pracy, pozabawiono chaty własnej i tej ziemi, na której rozumiał pracę jako jeden ciąg życia swojego, wygnano z kraju — karę Boga rozpiętywał w sobie pokornie, ale krzywdę ludzi czuł głęboko, to też pomoc udzielaną mu przez komitety polskie uważał za rzecz naturalną, a praca zależała od jego woli. Tak postawiwszy sam w sobie kwestyę swego życia, nie odstępował od tego.

Zresztą był on złamany i zniechęcony — z dziwnym zaśpieniem żądano od niego woli, hartu, siły, zapominając, że tylko wyjątkowi ludzie po przejściach takich mogliby się zdobyć na to — więc lud polski odchodził od nas zmęczony, nieraz z klątwą w swej zgnatanej, rozgoryczonej duszy, zapamiętywając się w bólu swym. Szły w niepamięć męki jego, głód, choroby włóczęga i beznadziejne jutro wśród obcych, które biednemu wygnańcowi naszemu dawało to uczucie ciągłej niemocy i niemożności wyzyczenia się w warunkach i wymagania miejscowe.

Gospodarze nasi — oficyjaliści rolni, którzy wszyscy przystąpili do stowarzyszeń naszych jako członkowie, coraz niechętniej spoglądali zaczęli na tych, którym według swego rozumienia przyszli z pomocą i od których żądali wdzięczności. Wydano o ludzie naszym sąd bezwzględny i okrutny — porównywano go z ludem miejscowym, odsadzając naszego zdemoralizowanego wygnańca od praw życia — guryje jeszcze, że wstydem wyznać należy, dawały się słyszeć takie zdania: „Na szczęście, pozbyliśmy się wygnańców. Jak to? Więc straszna, o pomstę wołająca krzywdą uprawnić mogła tę drugą, stokroć gorszą, boleśniejszą

krzywdę, bo przez swoich zadana — przez tych samych, których jednak wzruszał los tułaczy pędzonych na północ daleką, kiedy czytali o tem w gazetach.

Wszak nie o nas i nasze stanowisko w całej tej sprawie chodzi, nie o był nasz osobisty, ale o lud z Polski, który powinien być wrócić do kraju, mocniejszy i zdrowszy; dzień każdy miał dać mu się na odrodek tam w ojczyźnie... Dla nas niech brzmi tryumfalnie całkowita, bezgraniczna ofiara dla umiłowanego kraju — dla przyszłości naszej. W chwili tej musimy mieć ręce i serce pełne i nieustające podniesienie ducha, spojrzeć nam trzeba dziś inaczej niż wczoraj, bo jutro czeka nas z sądem swoim. Sami upadający i słabi z beznieremn uczuciem patrzmy na winy ludu naszego — łączmy z jego nędzą naszą nędzę wyrosłą na dobrobycie, a tak dumną z dorobku swego, a tak niechętną myśli nowej. A ci, którzy już cokolwiek zrobili, niech nie mówią, że dosyć, bo droga daleka i ciężka. (WAT.).

## Ze świata.

### W Wenecyi.

Z nad granicy włoskiej piszą do „Fremdenblattu”: Wszelkim próbom upięknienia rzeczywistych stosunków przez władze wojskowe i cywilne zadają kłam opowiadania uchodźców. A przebywa ich obecnie sporo w Szwajcaryi. Są to zbiegowie z Wenecyi, Werony, Padwy, Treviso, Vicenzy.

W każdym razie bezpieczniej będzie, mówią, w Szwajcaryi przeczekać burzę. Tu chyba możemy czuć się zupełnie bezpiecznie.

Pewien właściciel wielkiej posiadłości w okolicy Padwy, jeden z głównych akcyonaryuszów rolniczego instytutu finansowego dla wschodniej polaci Włoch, właściciel pałacu w Wenecyi, słowem człowiek we Włoszech wybitnie zajmujący stanowisko i powszechnie znany, nie mogąc pohamować swego oburzenia, odsłonił całą mizeryę dzisiejszego życia we Włoszech. Ono, powiedzieby można, zamario. W Wenecyi już we dnie wytrzymał trudno, a noce stają się istnem piekłem. Nie wiadomo, kto właściwie rządzi: władza czy motłoch. Setki mieszkań, ba, całych domów stoją puszką i służą za kryjówkę zbrodniarzom wszelkiego pokroju. Nikomu — opowiadał ów jegomość — nie radziłbym w nocy spotkać się z jednym z nich oko w oko.

Przytem drożyzna niesłychana. Mały bochenek chleba kosztuje 8 lirów i jeszcze trudno go zdobyć. Wszystkie istniejące zapasy zajęto dla wojska, gdyż dowozy dla armii zawiodły — z niewiadomych przyczyn.

O jakimś ruchu handlowym, przemysłowym niema mowy. Nawet w najruchliwszych ulicach jak Merceria lub Fressaria wszelkie interesy zamary. Mężczyźni w najlepszym wieku powołano do rozmaitych zajęć poza frontem, przedewszystkiem do robót ziemnych, ale — rzecz dziwna — opryskliwi pozostali na miejscu i tak wzmogła się ich liczba, że spokojni obywatele w nocy nie mogą oka zmrzyć. Utworzono wprawdzie gwardyę obywatelską, jednak pierwsza zaraz noc dowiedla, że i do niej wkradły się żywy, które właśnie owa straż miała zwalczać.

Nigdy nie przebyła Wenecya straszniejszej nocy, jak była ta właśnie, kiedy straż obywatelska po raz pierwszy objęła nad miastem opiekę. Dopiero rano poznano rozmiary niebezpieczeństwa. W zaułkach pod osłoną nocy straż walczyła przeciwko straży. Z rannych i zabitych członków straży obywatelskiej zbrodniarze zdzierali oznaki i przystroiki się w nie, wpadali do domów pod pretekstem, że mają kogoś aresztować, przyczem dopuszczali się wszelkich możliwych gwałtów i wymuszeń. Oczywiście o dochodzeniu krzywdy nikt nawet nie myśli, bo — szukaj wiatru w polu!

Wojsko na froncie, carabinieri zaledwo na pokaz. Prawdziwi członkowie straży obywatelskiej, teraz po owej pamiętnej nocy, wobec tego, co przeżyli (jeśli przeżyli, gdyż wielu zginęło), jakoteż (jeśli przeżyli, gdyż wielu zginęło) złożyli swą godność, lub też jeśli nawet zatrzymali ją, to nawet we dnie unikają spotkania z podejrzaniem indywidualami.

„Są to — cytujemy dalej słowa opowiadającego — są to stosunki okropne; prowadzą one biedną naszą Wenecyę wprost do ruiny. Wszystkie te „calli” i „rami”, drobne uliczki, które wijąc się jak w labiryncie, łączą place z kanałem, stały się kryjówkami zbrodni. Mieszkańcy szturmują o zarządzenie, ale nikt ich nie słucha.

Ja sam — czytamy dalej — widziałem sceny okropne na znanym całemu światu placu między urzędem pocztowym a teatrem Goldoniego, na Riva degli Schiavoni, na Campo San Paolo. Kobiety, starcy i dzieci błagaly władzę o opiekę przed zbrodniarzami, błagaly o chleb, zlorzezyły wojnie, czeptały się kolan żołnierzy i karabinierów. Co nocy narażają oni swe życie w niemielszym, jak na froncie, stopniu, krążąc po ciemnych uliczkach. Nie dziw też, że starają się raczej uciec z drogi opryszkom, niż ich ścigać.

Z nastaniem ciemności nikt nie odważy się opuścić domu. Weneceę ogarnia wtedy śmiertelna cisza, przerywana chyba tu ówdzie rozpaczliwym, a bezowocnym wołaniem o pomoc. Pośpieszyć w takim wypadku z obroną, z ratunkiem, to tyle, co samemu nałożyć głowa. Ponieważ zdarzały się wypadki zabicia nawet żołnierzy, by potem w mundurze zabitego tem łacniej grasować, przeto wydano nakaz aresztowania bezwzględnie każdej cywilnej osoby, która pokaże się po godz. 9 wieczorem na ulicach miasta. Obecnie zaś, ponieważ owo zarządzenie pozostało bezskutecznym, mają wyjść przepisy zastraszające, wedle których żołnierzowi będzie wolno w nocy każdą osobę cywilną w razie najłżejszego podejrzenia zastrzelić.

W ogólności władze weneckie okazały się zupełnie bezsilnymi wobec zbrodniarzy.

## Z praktyk sądowych.

Przez z praktyką.

### III.

Życie nie znosi próżni. Wobec bankructwa centralnego prawodawstwa rosyjskiego poszczególne działacze sądowym nie pozostawało nic innego, jak przyjąć na siebie rolę prawodawców. I kierując się przy rozpatrywaniu spraw wyłącznie swoim własnym widziśmiem, sędziowie ci postępowali w gruncie rzeczy zupełnie legalnie: cokolwiekby postanowili, na wszystko w razie potrzeby mogli znaleźć usprawiedliwienie w bezbrzeżnych stoczach rosyjskiej makulatury prawnej. Jedynym hamulcem tej samowoli było ich „naczalstwo“, które w pewnych wypadkach narzucało im swoje zapatrywania i dawało dyrektywy; wskazówkom tym musieli sędziowie ślepo ulegać, pod groźbą przykrych konsekwencji w karierze służbowej.

Rezultat tej decentralizacji prawodawczej był ten, iż właściwie Rosya rozpadła się na tyle okręgów prawodawczych, ile było okręgów sądowych. Zbiór praw każdego okręgu sądowego otrzymał wśród ogółu techniczną nazwę „praktyki sądowej“. Decentralizacja prawodawcza zaszła tak daleko, iż nietylko poszczególne sądy, ale nawet rozmaite wydziały tego samego sądu miały odmienną praktykę.

Sprawy adwokacki polegał głównie na tem, aby sprawy — o ile przepisy procedury na to pozwalały — skierować do takiego wydziału lub sądu, gdzie wyrobiła się praktyka korzystna dla jego klienta.

Stąd jest zrozumiałe, dlaczego umysły naszych prawników musiały uleże spaceniu. Nie można siedzieć w błocie i nie powalać się niem. Podczas, gdy prawnik europejski studjuje prawo — tutejszy zmuszony był studjować prawodawców. Europejski prawnik drogą dedukcji stosuje tekst prawa do poszczególnych wypadków życiowych, posilkując się przytem, drogowskazami, ogólnymi zasadami prawa. Dla tutejszego prawnika zarówno tekst prawa, jak i ogólne zasady prawa był to zbyt ciężki i nawet szkodliwy balast; u nas rutyna adwokacka polegała — wyrażając się stylem Sekcji żywnościowej — na zmagazynowaniu w mózgu możliwie wielkiej ilości orzeczeń rozmaitych dykasterji sądowych, aby w razie potrzeby powołać się na decyzję sądu w analogicznej sprawie. Dlaczego właściwie zapadła taka decyzja, było rzeczą obojętną. W imię zasady, zawartej w przyszłości niemieckiem „Was ist dem Einem recht ist dem Anderen billig“ argumentacja taka nie mogła nie trafić do przekonania sądu.

Ogół zdawał sobie doskonale sprawę z tego stanu rzeczy. Klient przy wyborze adwokata miał przeważnie na względzie nie jego wiedzę prawną, lecz to, czy ów adwokat w danym sądzie już prowadził analogiczną sprawę. Można więc sobie wyobrazić rozgardyasz, jaki zapanował wśród naszych prawników, kiedy wszyscy prawodawcy wraz ze swemi volumina legum dali nura na wschód i owoc ich wieloletnich studiów poszedł w ten sposób na marne. Nagiać się na poczekaniu do wymagań europejskich, opartych na podziale władzy prawodawczej i sądowej nie jest rzeczą łatwą i dlatego też woła oni procul negotiis za przykładem bosiaków Gorkiego zajmować się górnolotnymi kwestjami, zanim powróci utęskniona przeszłość.

Ten jad anarchii prawnej zatruł cały nasz organizm społeczny. Istnieje prawo natury, iż zarówno całe narody, jak i poszczególne jednostki potrafią przystosować się do najbardziej monstrualnych warunków egzystencji.

Spowiednik słynnego pisarza francuskiego i znanego epikurejczyka Lafontaine, chcąc go nakłonić do zmiany trybu życia, w przerażających barwach opisywał mu katusze piekielne. Ku wielkiemu zdumieniu spowiednika Lafontaine odpowiedział: „Nic mnie to wszystko nie przeraża. Jestem przekonany, że duże potępienia po pewnym czasie tak przyzwyczajają się do katuszy piekielnych, iż czują się wśród nich, jak ryby w wodzie“.

I jeszcze jeden przykład ludzkiej przystosowalności (zdaje mi się, że posługując się tym wyrazem popełniam plagiat z „Nowej Gaze-

ty“). W pewnym sądzie okręgowym prezydujący odczytywał tak zwane wyroki w ostatecznej formie w obecności skazanych. Uwagę mają zwrócić pewien starszy mężczyzna o rozpromienionym wyrazie twarzy. Kiedy przyszła kolej na niego prezydujący odczytał mu wyrok, skazujący go na trzy lata rot aresztanckich i zadał mu stereotypowe pytanie, czy jest zadowolony z wyroku. Ależ zadowolony, zadowolony, odpowiedział delikwent radosnym głosem wierzyciela hipotecznego, który w obecnych czasach odbiera w gotówce całkowitą swoją należność wraz z procentami i kosztami.

Niestety, i myśmy się tak wciągnęli do rosyjskich rot aresztanckich, że za nimi nie możemy sobie nawet wyobrazić innych form istnienia.

Justus.

## Dział ekonomiczny.

### Imperyalizm europejski.

#### II.

Zasadniczo zatem rozumiemy światopogląd „imperyalizmu europejskiego“ jako zupełnie nową syntezę, nie będącą przywilejem ani narodowości ani rasy ani klasy, lecz dążącą do racjonalnej doskonałości twórczej jednostki i dojsia do wyższego typu ludzkiego. Imperyalizm ten indywidualny jest siłą i zdrowiem i stanowi zupełnie przeciwieństwo romantyki i mistycyzmu. Misy kulturalno - ekonomiczna Europy, podobna jest do misji Ameryki Północnej lecz nie przez militarizm amerykańskich miliarderów, koncentrujących bogactwa w jednych rękach, lecz przez pewną sumę odwagi, siły i pewności siebie coraz większej liczby jednostek, reprezentujących czynne i kulturalne ludy Europy.

Zazdrość Anglii z powodu rozwijającej się siły ekonomicznej Niemiec w świecie, wywołała obecną wojnę. Porozumienie się ekonomiczne całej Europy jest konieczne, a przyszła rywalizacja opierać się będzie musiała nie pod hasłem zniszczenia przeciwnika, lecz wzmocnienia i udoskonalenia własnej pracy. Nie przez unicestwienie sił wzajemnych, lecz przez podniesienie ich sprawności. Koniec wojny obecnej powinien przynieść trwałą harmonię narodów Europy i wspólną pracę dla przyszłości.

Tę wspólność widzę przedewszystkiem w ogólnej europejskiej polityce kolonialnej. Wszelkie nabytki terytorjalne po za Europą, to własność wspólna skonsolidowanych ekonomicznie państw europejskich i wolne miejsce dla kulturalno - ekonomicznej pracy wspólnych przedsiębiorstw, których rezultaty materialne przedewszystkiem powinny być obrócone na pokrycie, a właściwie na długoletnią amortyzację kolosalnych długów Europy, spowodowanych obecną wojną. Podług przybliżonych obliczeń wojna kosztować będzie co najmniej 250 miliardów marek w złocie. Rezultat tych olbrzymich długów przyniesie Europę na wiele lat takim ciężarem, iż trudno jej będzie podnieść głowę do nowych zadań z postępem ludzkości związanych. Zwycięzcy czy zwyciężeni zarówno czuć będą niebylewałe i olbrzymie obowiązki wyrównania strat wielkiej wojny europejskiej i zastosowania się do zupełnie nowych zjawisk ekonomicznych. Do rozwiązania tych zadań i zróżniczkowania nadmiernych ciężarów jest koniecznym właśnie współdziałanie solidarne wszystkich ludów Europy w związku gospodarczo - finansowym. Forma bytu po wojennego, którą nazywamy imperyalizmem europejskim przyjść musi jako dziejowa konieczność, bez względu na konferencje ekonomiczne koalicji, dążące do materialnej zagłady Europy centralnej.

Synteza niniejsza powinna być punktem wyjścia dla przyszłej polityki, jeżeli przyszłość ludzkości ma dalej iść po drogach kultury i postępu. Zjednoczone państwa Europy wezmą w spadku wszystkie kolonie i całą flotę handlową i racjonalnie będą gospodarować przez specjalnie wyłowioną międzynarodową administrację, dzieląc zysk pomiędzy siebie w stosunku z góry oznaczonym i przedewszystkiem służącym do amortyzacji długów wojennych. Gospodarka kolonii wspólnych i przedsiębiorstw w zjednoczonych krajach powinna raz na zawsze stracić ów typowy charakter rabunkowy, odznaczający Anglików w Transvaalu lub Francuzów w Złotym Donieckim, na Uralu i Syberji. Każdy nabytek pozaeuropejski będzie jakby wspólnym przedsiębiorstwem ze stosunkowym udziałem narodów Europy, bez zazdrości, a z ogólną korzyścią.

Zadania narodów przyszłości, narodów zdolnych do rozwoju są zupełnie już inne a przykład dają nam Niemcy. I tam niegdys w początkach 19-go wieku, po wojnach Napoleońskich przedewszystkiem ceniono sztukę: muzykę, poezję, filozofię, teatr. Gazety niemieckie ówczesne, jak na ze obecnie, przepełnione były sprawami nauki abstrakcyjnej, pobożnych życzeń, teatralnych przedstawień i t. p. Dla życia praktycznego nie było miej-

sea. Powoli stanęły do walki o nowe ideały i cele tacy pionierzy postępu ekonomicznego jak Nebenius, List, Horkort, Camphausen. Po wojnie 1870 — 71 r. Niemcy silnie idą naprzód, stając się gospodarczo niezależnymi i torując sobie własną drogę rozwoju przemysłowego, ku czemu im pomogły wybitne swoje cechy kultury jakimi są: poczucie porządku, wytrwałość, pracowitość, dyscyplina, obok talentów organizatorskich i przystosowania się.

Niemcy zjednoczyli się po wojnie 1870—71, a Europa może się teraz, po obecnej wojnie również zjednoczyć. Rolnicze i lokalne życie gospodarcze Niemiec zamieniło się na międzynarodowo przemysłowe, przyczem samo rolnictwo zastępuje dla siebie nowe techniczne i chemiczne udoskonalenia. W drugiej połowie 19-go wieku jeszcze Anglia rejdowała na rynkach handlowych wszechświata, ale w ostatnich latach kilkunastu tego wieku nastąpiła wybitna zmiana i Niemcy korzystają już z owoców swej pracy i nauki. Jako przykład niech służy statystyka. Od roku 1887 do r. 1912 produkcja żelaza wzrosła w Niemczech o 344% w Anglii tylko o 17%, produkcja stali o 337% w Anglii 105%, eksploatacja węgla 127% zam. 59%. Rozwój gospodarczy Niemiec był niebywały i porównać się da tylko z młodymi, pełnymi zapału i siły twórczej Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Anglia zaś zmniejszyła swe tempo postępu, wykazując już piętno starości, dążność do wygód, do cięcia kuponów, do korzystania z zysków pośrednictwa handlowego, taryf morskich i pożyczek, udzielanych państwom innym, które na odsetki dla Anglii pracować musiały. Z obliczeń, które niedawno robilem, majątek narodowy Polski kongresowej nie przenosi 2 miliardów rubli, to znaczy 4 miliardów marek. Gdybyśmy wzięli stosunek liczebny ludności równy Niemcom, to majątek ten byłby najwyżej sześciokrotnie czyli mniej więcej 25 miliardów marek tymczasem najnowsze i najlepsze obliczenia majątku Niemiec współczesnych wykazują sumę 350 miliardów marek czyli, uwzględniając stosunek ludności, powinniśmy byli mieć obecnie 56 miliardów marek zamiast czterech. Mamy więc dużo do roboty, by sprostać zadaniom rozwoju gospodarczego.

Imperyalizm europejski, którego hasło i cele głosimy, ma na widoku wspólny ekonomiczny rozwój i wyłonienie z pośród siebie dla własnych potrzeb i zdobycy kultury badaczy, inżynierów, rolników, rzemieślników, kupców, podróżujących, przedsiębiorców, górników i t. p. Wydajność rolna ziemi i bogactw mineralnych i leśnych Europy musi wzmódz się niesłychanie i w tym samym kierunku, przez armie pracowników europejskich wzmocze się produktywność kolonii na całym świecie.

Podziwiamy obecnie bohaterów walk o rężnych na lądzie, morzu i powietrzu, będziemy w przyszłości nie mniej podziwiać pionierów o dobro gospodarze we wszystkich częściach świata, również na lądzie, morzu i powietrzu. Dla nas, Polaków, imperyalizm europejski będzie miał znaczenie wyjątkowej pracy dla własnego zaniebdania i wyszkanego ekonomicznie kraju, a potem najteżsi synowie Polski pójda ręką w rękę z pionierami narodów Europy do walki o kulturę i postęp świata.

Vester.

### Wielkie lokale.

Ciągły wzrost towarzystw handlowych wojennych spowodował w Berlinie ogromny popyt na wielkie lokale i to pod nader korzystnymi warunkami. I tak: Państwowa stacya zbożowa wynajęła na Kurfurstendamm olbrzymie biura i składy. Pomieszczenia dawniejszego Schaaffhausen-banku służy obecnie Centralnemu Stowarzyszeniu Zakupów. Zarząd surowców wojennych zajął całą nową ulicę, przedłużenie Hedemannstrasse. Stowarzyszenia wojenne metalowe, chemiczne, wełniane, kartoflane i t. p. zajmują całe domy. Towarzystwo Akcyjne skór wojennych zajęło hotel Bellevue na placu Poczdamskim, podpisując kontrakt na dwa lata.

### Giełda Petersburska.

PETERSBURG		4/VII	3/VII
4% Renta państw.		77.—	76.3/4
5% 1905		88.1/2	88.3/4
I pożyczka premiowa		658.—	660.—
II		517.—	516.—
Bank dla handlu zewnętrzn.		300.—	390.—
Bank petersburski międzyz.		428.—	438.—
Akcyje Baku		727.—	723.—
" Brańskie		190.—	191.—
" Tow Nobel		1165.—	1142.—
" Lianosow		—	—
" Tulskie		613.—	610.—
" Putiłowskie		116.—	113.—
" Lena Goldfields		594.—	594.—
" Hartmana		216.—	216.—
Bank Petersb. Dyskont.		479.—	476.—
Handl. Syberyjski		565.—	565.—
Moskwa-Kazań		—	—
Moskwa-Wybińsk		—	—
Moskwa-Woroneż		760.—	765.—
Władykawkaskie		2480.—	2500.—
Akcyje Kolumna		—	—
" Malcew.		328.—	316.—
" Nikopol-Mariupol		236.—	233.—
" Sormowo		—	—

### Giełda berlińska.

Berlin, 11 lipca. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były nieco bardziej ożywione, kursy zaś mocne. Giełda zajmowała się również sprawą przerwania blokady przez niemieckie handlowe łodzie podwodne i spowodowało to wzmocnienie się zainteresowania akcyjami żeglugi. Pożyczki niemieckie trzymały się. Walory austriackie i węgierskie mocno. Pożyczki rosyjskie w zaniedbanju. Pieniądz dzienny około 4%. Dyskonto prywatne 4 3/8% i niżej.

Berlin, 11 Lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	11/VII	plac.	žad.
Nowy-Jork	dolar.	5.28	— 5.30
Holandya	gulden.	224.3/4	— 225.1/4
Dania	koron	15.1/4	— 15.9.3/4
Szwecya	koron	158.1/2	— 159.3/4
Norwegia	koron	158.1/2	— 159.3/4
Szwajcarya	frank	102.87	— 103.12
Austro-Węgry	koron	68.45	— 69.55
Rumunia	lei	86.25	— 86.75
Bułgarya	lew	79.50	— 80.50

### Kurs rubla.

Berlin, 11 Lipca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

### Giełda warszawska.

Notowania z dnia 11 Lipca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916 . . .	101,25	100,25	100,45
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy . . . . .	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. . . . .	89,50	88,50	89,10 15.
4 1/2 % 0/0 listy zast. Tow. Kred. ziemskiego . . . . .	91,75	—	—
5 % 0/0 . . . . .	—	—	—
4% m. Łodzi . . . . .	—	—	—

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI C. ZAWILOWSKI.

### ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym wydaję dla miasta Łodzi i powiatów łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla części powiatu łaskiego, podlegającej niemieckiej administracji, następujące rozporządzenie policyjne:

#### § 1.

Dla niżej wymienionych artykułów żywnościowych i towarów ustanawia się następujące ceny maksymalne, przyczem jeden centnar = 50 kg. = 120 polskim funtom, a jeden funt polski = 410 gr.

#### I. Mąka.

a) dla miasta Łodzi w handlu detalicznym za polski funt:

żytniej mąki	22 fen.
pszennej mąki	30 „
chleba żytniego	16 „
chleba pszennego	27 „

bułki 13 sztuk na jeden funt polski 46 fen., a 3 1/2 fen. za sztukę.

b) Dla miasta Tomaszowa w handlu detalicznym za polski funt:

żytniej mąki	20 fen.
pszennej mąki	30 „
chleba żytniego	16 „
chleba pszennego	24 „

c) Dla pozostałego pod moim zarządem znajdującego się okręgu: w handlu hurtowym za centnar:

żytniej mąki	13 mar.
żytniej mąki razowej	11 „
pszennej mąki	18 „

w handlu detalicznym za polski funt:

żytniej mąki	15 fen.
pszennej mąki	32 „
chleba żytniego	16 „

#### II. Mięso.

a) W mieście Łodzi za polski funt:

w handlu hurtowym:

wołowina I gatunku	95 fen.
" II "	85 "
" kozszerna i poledwica	110 "
" " II gatunku	95 "
cielęcina	95 "
" kozszerna	105 "
baranina	95 "
" kozszerna	105 "

w handlu detalicznym:

wołowina I gatunku	110 fen.
" II "	100 "
" kozszerna i poledwica	125 "
" " II gatunku	110 "
cielęcina	110 "
" kozszerna	120 "
baranina	110 "
" kozszerna	120 "
wieprzowina, karbonada	125 "
" " II gatunku	110 "
świnina	200 "
łój wołowy	135 "
" kozszerny	270 "

(D. c. 29).

**Asekurację premiówek**  
od wylosowania  
(ciągnięcie 1/14 lipca) przyjmuje  
**Bank Handlowy**  
**Wilhelm Landau**  
(parter). 937-1-1

## ROBOTNICY!

C. Baresel, przedsiębiorstwo robót ziemnych, w Sztutgarciu poszukuje robotników ziemnych do parceli budowlanej w Sindelfingen w Królestwie Wirttemberskiem. 941-2-1  
Bardzo dobry zarobek; 2 razy dziennie dobry obfity gorący posiłek mięsny, 2 razy słodka kawa i 425 gr. chleba. Przepiękna okolica górską, dobre obchodzenie się.  
→ Niemieckiej Centrali Robotniczej w Pabianicach, Zgierz, Łaska, lud do Urzędu  
→ Zgłoszenia do Pracy w Łodzi, Spacerowa 3.

## Ogłoszenie.

Procenty od złożonych w swoim czasie przez piekarzy miejskich kaucyi w Komitecie Rozdziału Chleba i Mąki są do odebrania w naszej Głównej Kasie Miejskiej, Nowy Rynek 1, w czasie od 15-go do końca bieżącego miesiąca podczas godzin biurowych—w dni powszednie od godziny 9-jej rano do godziny 12.30 po południu.  
Do odbioru procentów potrzebnym jest przedstawienie wydanego przez Komitet Rozdziału Chleba i Mąki kwitu kaucyjnego.  
Łódź, dnia 6-go lipca 1916 r.

944-1-1

Magistrat,  
Schoppen.

**Kudowa**  
Dom Polski  
Willa KÖNIGIN LOUISE  
T. Swidzińska.

Do dużej cegielni parowej na Górnym Śląsku w pobliżu Sosnowca pogranicznego poszukuje się natychmiast kilku robotników do cegielni i szybów za dobrem wynagrodzeniem.  
Zapewnia się pracę na lat kilka.  
Zgłoszenia przyjmuje 752-1-1  
**Urząd Pracy. ŁÓDZ, Górny Rynek 4/5.**

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polski”, Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86  
← praca →  
**W. Rzymowskiego**  
— p. t. —  
**Niemcy a Koalicja**  
(wrażenia z obozu jeńców).  
Skład główny E. Wende. Cena k. 40.  
897-5-1

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polski”, Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86  
← praca →  
**W. Rzymowskiego**  
— p. t. —  
**Niemcy a Koalicja**  
(wrażenia z obozu jeńców).  
Skład główny E. Wende. Cena k. 40.  
897-5-1

Elżbieta Wollmanówna  
Stanisław Heilborn  
zaślubieni  
w Lipcu 1916 r.

**Choroby dzieci**  
**Dr. ŁASKI**  
Łódź, Południowa 2.  
772-10-1

**Lekarz-Dentysta**  
**S. GORDIN,**  
Łódź, Konstantynowska 10.  
Przyjmuje od 10-11 i od 3-8.

Zadajcie tylko herbaty  
**„ZDROWIE”**  
w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani agenci na Łódź i prowincję. Łódź, Krótka 9-13.  
Proszę zwrócić uwagę na etykiety „Zdrowie”. 963-1-1

**Lekarz-dentysta**  
**R. ELEFANT**  
mieszka obecnie  
Łódź, MIKOŁAJEWSKA 34.  
889-3-1

**Zdolnego**  
**stangreta**

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukuje

**Elektrownia Łódzka.**  
950-1-1

**Dr. L. PRYBULSKI**  
ul. Południowa Nr. 2.  
Od d. 14 lipca r. b. zamieszka w domu Szeiblera, Zawadzka 1.  
Choroby zewnętrzne i włosów. Leczenie elektrycznością, elektrolyzą (usuwanie szpecących włosów).  
Przyjmuje od 8-1 r i od 4-9. Panie od 5-6 pp.  
890-25-1

**ORYGINALNE**  
**LIKIERY**

**KONIAKI**

**PONCZE**

**B. KASPROWICZ**  
**GNIEZNO.**

Codziennie świeżo paloną **KAWĘ** poleca 689-3-1  
**TEODOR WAGNER**  
Łódź, Piotrkowska 213. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Skład otwarty od 9 do 12 i od 2 do 6.



Pierwsza fabryka kajetów szkolnych w Łodzi i okolicy  
**„MERCURY”**  
właśc. S. HAMBURSKI & S. B. Z., Piotrkowska 42, w podwórzu.  
Poleca łaskawie Kliencieli na nadchodzący sezon wielki wybór kajetów szkolnych w najrozmaitszych liniaturach w najlepszych gatunkach, jak również podręczniki i inne piśmienne materyały. Proszę zwracać uwagę na moją firmę „Mercury”.

928-1-1

## Ogłoszenie.

Procenty od wpłat gotówkowych na poczet miejskiej pożyczki przymusowej są do odebrania za okazaniem odnośnego kwitu w naszej Głównej Kasie Miejskiej, Nowy Rynek 1, w dni powszednie od godziny 9-jej rano do 12,30 po południu w czasie od 15-go do końca bieżącego miesiąca.  
Łódź, dnia 6-go lipca 1916 r.

943-1-1

Magistrat.

## Zakłady Drukarские

dziennika

### „Godzina Polski”

Przyjmowanie zamówień na wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

ustawy, cyrkularze,  
afisze, klepsydry itp.

Przy większych nakładach maszyna rotacyjna.

### Ogłoszenia drobne:

**Al! Al! Al! Al!** Meble nowe i używane, najtańsze w dużym wyborze, oraz łózka metalowe, wózki i welocyple dziecięce, wanny, krzesła wieńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, I p., front. 766-10-1

Poszukiwana nauczycielka na wieś do dwojga dzieci (7 i 8 lat), ze skromnymi wymaganiami, z muzyką. Oferty w „Godzinie Polski” Łódź, do godz. 7 w środę, pod „Nauczycielka”. 982-1

Tapicer biedny, z pięciorgiem dzieci prosi o pracę w domach prywatnych. Pracuje sumiennie i tano. Warszawa, Wspólna 69, m. 3.

Pianina nowe i używane, strojenie, reperacja, zamiana, przewóz. Można na raty. Chodkowski Łódź, Mikołajewska 25. 886-3-1

**Biuro Prośb** St. Ruzdźńskiego Łódź, Piotrkowska № 47, róg Zielonej. 676-15-1

**Mebel**—machoniowy i czarny garnitur salonowy. Kanapa, krzesła, fotel, szafy, tremo, łózka, kozetka i puł sprzedam, Łódź, Dzielna 41, m. 19, lewa oficyna II wejście parter. 947-3-1

**Chcę** poprawić charakter pisma. Oferty w adm. „Godziny” Łódź, Piotrkowska 86 pod № kwitu 909. 909-2-1

**Potrzebny** chłopiec od 16-20 lat na posytek, Łódź, Główna 2, skład apteczny. Wadom. od 12-1 945-2-1

**Lotnisko** Langówek. Przystanek tramwajowy Radoguszez. Pokoje umeblowane z utrzymaniem. Cena przystępna. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 81, Stróż wskaże. 914-3-1

Przyjmuję zapisy na komplety (oddziały męski i żeński) przygotowujące do egzaminów sierpniowych z polskiego, niemieckiego, francuskiego, łaciny i matematyki. Opłata za cały kurs od każdego przedmiotu wynosi rb. 5. Łódź, Luzy 20 (Ludwiki 20) od 10-12 i 3-5. 938-2-1

**Mebel** sprzedam tani. Łódź, Mikołajewska 95, m. 27 front I piętro. 938-3-1

**Lekcyi** fortepianu i francuskiego udziela, po przystępnej cenie, rutynowana nauczycielka—przysposabia do egzaminów. Łódź, Brzozowa 4 m. 5 od 6-8 po poł. 870-3-1

**Akuszarka** przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874-2-1

**Kawaler** samotny, z średnim wykształceniem, poszukuje posady we dworze, jako pomocnik w administracji. Oferty sub. F. B. w „Godzinie Polski”

**Fortepian** krótki do sprzedania w lombardzie. Łódź, Pasz Majera 11. 948-3-1

**Młodym** ludziom udzieli lekcyi fachowych absolwent szkoły tkackiej w Brin. Bryl, Łódź, Zielona 42. 879-6-1

**Uczeń** z klasy V udzieli na czas gotowania do niższych klas za skromnym wynagrodzeniem na wsi. Oferty w administracji „Godziny Polski” Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ucznia”.

**Do sprzedania** króliki rasowe, sztuczne włosy, sztuczne woszcze dla pszczoł i 15 sztuk uli. Wiadomość Łódź, Juljusza 18 m. 25. 871-8-1

**Ogrodnik** z długoletnią praktyką w prywatnych i handlowych zakładach ogrodniczych, obeznany z hodowlą warzyw, owoców, kwiatów i pielęgnowaniem parków, poszukuje posady od 1 Października. Oferty pod „Ogrodnik” do Administracji „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska № 86. 866-3-1

**Mebel.** Z powodu zmiany lokalu, meble tapicerskie i stolarskie, nowe i używane po cenach niżej kosztu. Łódź, Nawrot 37. 831-15-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marcyanny Koprowskiej. 934-1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Józefa Spanialskiego. 883-1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Pacuty. 929-1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Juljanny Smolińskiej. 942-1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Jana Kozła. 949-1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofii Wojciechowskiej. 802-3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Heleny Kalińskiej. 814-1-1